Nr. 149. We Lwowie — Sobota dnia 1. Lipca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Nowa organizacya handlu solą.

Lwów d. 1. lipca.

Wydział krajowy dokonał w tych dniach organizacyi sprzedaży soli, która w szerokich kołach ludności trzech czwartych części kraju naszego wywołała zajęcie ciche ale głębokie. Wpływ tego wypadku daje bowiem początek potężnemu ruchowi umysłów w dolnych warstwach ludności kraju, którego skutki nie zaraz wprawdzie będą widocznemi, ale doniosłość tego ruchu oceni każdy, kto pojmuje, ile jest wartem dla społeczeństwa powstanie nowej klasy zawodowej — ruchliwej, przedsiębiorczej, czynnej.

Mowa tu o rozdawnictwie zastępstw Wydziału krajowego do sprzedaży soli w 56 wschodnich powiatach, gdyż w trzech jeszcze powiatach, które objęte są umową Wydziału krajowego z rządem względem nowej organizacyi sprzedaży soli warzonki, mianowicie co do podziałów: Brody, Skałat i Stanisławów, nie jest dotąd wiadomy rezultat rozdawnictwa zastępstw. Jak się bowiem okazuje z ogłoszonej dotąd listy zastępstw, pod wpływem tej nowej organizacyi prawdopodobnie w krótkim czasie zmieni się stanowczo ustrój i dotychczasowy charakter tej gałęzi handlu, która stanowiła dotąd prawie monopol żydowskich przekupniów.

Wiadomy dotychczas wynik rozdawnictwa agentur Wydziału krajowego do sprzedaży soli obejmuje mianowicie 217 zastępstw, a z tych tylko 23 tj. trochę więcej jak dziesiąta część dostała się wprost w ręce firm izraelickich. Jeżeli nawet uwzględnimy i tę możliwość, iż pewna ilość wydziałów powiatowych, gmin miejskich i prywatnych osób, objąwszy na swoje imię agenturę Wydziału krajowego, odda ją żydom, to przecież przyzna każdy, komu wiadomy dotychczasowy stan sprawy, iż zupełnie świeże czynniki, które dotychczas w ogólności nie interesowały się wcale sprawami handlowemi, będą odtąd nadawały ton w handlu solą — naturalnie o tyle, o ile dotychczasowym monopolistom, silnym swoją solidarnością, doświadczeniem i potężnemi wpływami, nie dadzą wysadzić się z siodła.

Znany dotychczas wynik rozdawnictwa zastępstw Wydziału krajowego do sprzedaży soli przedstawia się jak następuje:

Piętnaście wydziałów powiatowych objęło na własny rachunek 49 składów głównych soli — mianowicie w powiatach: Bohorodczany, Brzeżany, Brzozów, Gorlice, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Krosno, Łańcut, Mościska, Podhajce, Sanok, Tarnopol, Tarnów, Zbaraż i Żydaczów.

Również 15 gmin objęło miejscowo składy główne soli. Pomiędzy temi gminami są jednakże tylko dwie gminy wiejskie: Czernelica w powiecie horodeńskim i gmina Dylągówka w powiecie rzeszowskim, która obejmuje skład w Tyczynie. Wszystkie prawie inne gminy, które uzyskały zastępstwa Wydziału krajowego do sprzedaży soli, w liczbie 13, są to miasta, w których żydzi mają przewagę, więc użyli tylko firmy „gminy“, ażeby przemycić dotychczasowych monopolistów przez cenzurę Wydziału krajowego.

Czterdzieści i dwa zastępstw poruczył Wydział krajowy stowarzyszeniom, Kółkom rolniczym i instytucyom publicznym. Mianowicie otrzymały Towarzystwa zaliczkowe, spółki handlowe (udziałowe) i spożywcze, 17 składów głównych, Kółka rolnicze 21, a zarząd fundacyi hr. Skarbka cztery składy główne w dobrach fundacyjnych Drohowyże, Rożniatów, Żabie i Smorze.

Sto i jedenaście składów poruczono prywatnym przedsiębiorcom — pomiędzy tymi zaś jest 88 chrześcijanom a 23 żydom. Na uwagę zasługuje ta okoliczność, iż 7 głównych składów obejmują kobiety — mianowicie: w Wybranówce p. Zofia Febinkowa, w Skale p. Marya Moczulska, w Oleszycach p. Teofila Musakowska, w Kołomyi p. Mayzlowa (w spółce z bratem), w Ustrzykach panna Rutkowska Wanda z p. Izydorą Winnicką, w Starem Mieście p. Lityńska, w Stryju p. Natalia Wołosiańska, a wreszcie w Niżnowie p. Emilia Zarembina. Do każdego składu głównego przydzieloną jest pewna ilość składów filialnych i po kilkanaście wsi.

Panie te podejmują przeto walkę konkurencyjną z dotychczasowymi handlarzami w znaczniejszych okręgach. Nie można wątpić, iż każda z nich obliczyła się ze swojemi siłami zanim wniosła ofertę, i że one nie zrobią wstydu Wydziałowi krajowemu, to pewna! Gorzej przedstawią się ci panowie, którzy używali Bóg wie jakich protekcyj, ażeby zastępstwo Wydziału krajowego otrzymać — na to, ażeby je p r z e s p e k u l o w a ć...

I tak, akcya rozpoczyna się. Z natury rzeczy wynika jednak, dużo jeszcze czasu upłynie, zanim cały ten nowy aparat tak się ułoży, iż będzie funkcyonował zupełnie spokojnie i równo, bez tarcia żadnego.

Największą trudność dla Wydziału krajowego i dla tych wszystkich, którzy z jego ramienia będą zajmowali się sprzedażą soli, stanowi ta okoliczność, że według starej, austryackiej, biurokratycznej metody, i w tej sprawie zachował się rząd nieszczerze i połowicznie, zastrzegając sobie furtki uboczne. Mianowicie nie oddał rząd Wydziałowi krajowemu całej sprzedaży, ale zostawił sobie pewną jej część do rozporządzenia — jak mówią, podobno $^1/_{10}$ część produkcyi w żupach galicyjskich. Wprawdzie zarządy żupne otrzymały poufną instrukcyę, iż z tej ilości nie wolno im sprzedawać jednej partyi więcej jak po 200 topek naraz, i mają one zwracać na to uwagę ażeby jeden i ten sam spekulant, podstawiając różne nazwiska, większych ilości soli nie zabierał — ale na co, i po co tego wszystkiego? Czy nie byłoby prościej i jakoś — p r z y z w o i c i e j, gdyby rząd powiedział: „Gdy zabierasz Wydziale krajowy krowę, to bierz już i cielę — t. j. skoro obejmujesz sprzedaż 42 milionów topek, to sprzedawaj już i resztki produkcyi jakie pozostają!“ W takim razie uniknęłoby się pokusy do różnych matactw ze strony spekulantów, i oszczędzonoby Wydziałowi krajowemu tudzież jego zastępcom mnóstwa drobiazgowych trudności i nieprzyjemności.

Nową organizacyę handlu solą, tego artykułu, którego nigdzie braknąć nie może, i za którym idzie na wsi cały handel drobiazgowy, powitać należy jako szczęśliwy zawiązek wytworzenia się u nas, a raczej wzmocnienia klasy kupców-obywateli, którzy handel będą traktowali nietylko jako źródło zarobku dla siebie, ale podniosą ją i uszlachetnią, uczynią pewnego rodzaju służbą dla dobra powszechnego. Dotychczasowy handel nasz jest przeważnie niczem innem, jak tylko lichwą towarową. Niechajże mnoży się i wzmacnia u nas zastęp kupców uczciwych i dobru ogólnemu pożytecznych, którzy zdejmą z handlu galicyjskiego hańbiące go piętno ulegalizowanego i zorganizowanego — szachrajstwa!...

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 29. czerwca.

(Po wyborach. — Przedłożenie wojskowe. — Inne zadania).

Ostateczny wynik wyborów sprawdza tylko moje poprzednie doniesienia i przypuszczalne obliczania. Centrum silne, choć o kilka mandatów słabsze wejdzie do sejmu, Polacy zyskali dwa krzesła poselskie, socyalna demokracya przy wyborach ściślejszych nie odniosła spodziewanych zwycięstw. Urośli w poważny klub antysemici, urośli też liberali narodowi.

W obozie wolnomyślnym zakłopotanie niemałe. Wszystkie trzy w wielu kwestyach sporne jego grupy „Zjednoczenie“, „frakcya południowo-niemiecka“ i „partya Richtera“ razem liczą o 19 głosów mniej, niż dawniej jeden klub Richtera. Odzywają się wprawdzie głosy w obozie narodowo liberalnym, że w kwestyach wolności konstytucyjnej wypadnie wszystkim liberalnym posłom iść razem, ale nie trudno przewidzieć, że zakres tych kwestyj będzie bardzo ciasny. Wyznanie wiary narodowego liberalizmu dawno już jest aktem [illegible]bonu w oczach wolnomyślnych [illegible]cye wolnomyślnych są naodwr[illegible]yą w oczach liberałów.

Liberalizm narodowy u[illegible] się przy każdej sposobności pod [illegible]chwładztwem Prus. Nie czynił on [illegible] trudności ani w kwestyi septennatu, ani przy przeprowadzeniu programu Bismarka co do gnębienia Polaków, ani nawet w ciężkich dla Niemiec, najcięższych może ofiarach cłowej polityki eksperymentalnej byłego kanclerza. W imię patryotyzmu narodowego wyrzekało się stronnictwo to wszelkiej kontroli rządu i nie mało przyczyniło się do niebezpiecznego dziś rozdziału między władzą cesarską a reprezentacyą ludową.

Przyjęcie przedłożenia wojskowego jest zapewnione. Najskromniejsze obliczenia dają mu większość 205 głosów przeciw 192. Jeśli jednak doliczy się jeszcze kilka głosów z centrum dziś niepewnych (tych posłów, którzy sobie zastrzegli wolność głosowania w kwestyi wojskowej), to rząd otrzymałby większość 210 głosów przeciw 187. Nie wielkie to co prawda zwycięstwo po tak ciężkim kroku jak rozwiązanie sejmu, po wzburzeniu całego społeczeństwa walką wyborczą, po nastręczeniu socyalistom i skrajnym zacofańcom pruskim sposobności rozwinięcia agitacyi antipaństwowej, a przynajmniej antikonstytucyjnej.

Obawa dalszego wzrostu idei pruskiej w Niemczech jest tylko postrachem. Największy nawet geniusz imperatorski nie potrafiłby dziś zapanować absolutnie w państwie o ludności tak rozwiniętej jak w Niemczech, o stronnictwach tak silnie dążących do swoich celów. Z drugiej atoli strony nie wolno zapomnieć, że wszelki zastój w swobodnym rozwoju narodu czterdziesto i kilkomilionowego jest nieszczęściem, zacofaniem, zgubą polityczną, a zastój taki jest konieczny przy dzisiejszym składzie sejmu. Prusy dążą konsekwentnie do zjednoczenia całych Niemiec pod berłem Hohenzollernów, do zniesienia resztek partykularyzmu. Wojsko, podatki państwowe, układy handlowe to nietylko środki rządzenia, podejmywane dla narodu, ale zarazem narzędzia walki do wychowania uległości biernej woli Prus. Nie o formę rządu, o konstytucyonalizm lub cezaryzm tyle chodzi, ale o ideę hegemonii Prus. Że jednak Prusy najkonserwatywniej są rządzone, że w starych podziałach na rejencye i prowincye utrzymuje się tradycya wiekowej administracyi, przeto wszelki postęp Prus jest zarazem poniekąd postępem cezaryzmu, którego nie można wprawdzie przeceniać, ale niemniej nie wolno i lekceważyć.

Wynik wyborów jest więc z tego przynajmniej punktu pocieszającym objawem, że choć rząd będzie mieć większość dla swego przedłożenia, to jednak i w tej większości może a w całej poważnej mniejszości z pewnością czuć będzie poważną opozycyę narodu niemieckiego przeciw wszelkim dalszym zachciankom kanclerzy niemieckich, będących w rzeczy samej ministrami króla pruskiego.

W roku ubiegłym mieliśmy w rajchstagu niemieckim widowisko zaciekłej reakcyi przeciw centralizacyi niemieckiej. Domagano się z wielu stron utworzenia kilku ministerstw ogólno państwowych. Za kulisami przebąkiwano, że ktoś tam bardzo a bardzo wpływowy z Bawaryi a ktoś tam z Badenu ręce w tem umaczał. Czy kolportowane wiadomości miały jakąś racyę, trudno mi rozstrzygnąć, atoli rzecz pewna, że żądania utworzenia osobnych ministerstw dla finansów, handlu i komunikacyi, zbyt często się powtarzają, aby ktoś wierzyć miał, że nie ma w nich wcale żadnego systemu i innego zamiaru prócz ulżenia Capriviemu, czy innemu kanclerzowi. „Chodzi o to, aby grono ministrów kontrolowało kanclerza“, wołają zwolennicy rozwoju konstytucyi. W rzeczy samej może nie tyle chodzi im o kontrolę konstytucyjną, bo tę wypełnia przecież i sejm, ale o kontrolę partykularyzmu nad centralizacyjnym prądem rządowym Prus.

Kanclerz jest i będzie zapewne zawsze pruskim urzędnikiem. Inaczej rzecz się ma z ministrami, gdyby ich kilku zamianowano. Tacy ministrowie pochodzić musieliby — gdyby Prusy nie chciały otwarcie narzucić swej woli całym Niemcom — i ze Saksonii i z Bawaryi i Badenu i z Wirtembergii.

Takich punktów spornych, które dziś pruski rząd obchodzi z wielką ostrożnością, jest bez liku. W sejmie, który się zbierze 5. lipca mniejszość 187 głosów jest stanowczo przeciwna wszelkim dalszym uroszczeniom Prus, — jedni z tego powodu, że są za decentralizacyą — drudzy dlatego, że w zwiększeniu wojska widzą nietylko niebezpieczeństwo dla finansowego położenia Niemiec, ale i szwank grożący konstytucyjnemu ich rozwojowi. Obawy te dzielą też niektórzy posłowie z większości zebranej dla przedłożenia wojskowego, ale sztucznie podsycana trwoga przez rząd przed wojną jest jeszcze większa. I tak rząd otrzyma wprawdzie zezwolenie na zwiększenie wojska, ale w innych kwestyach stanie w obec tak różnorodnego składu stronnictw, że żadnego większego projektu nie przeprowadzi. A co gorsza niestety — że i ten sejm na żadną inicyatywę się nie zdobędzie. Wybrany pod hasłem przedłożenia wojskowego, ma on mało innej treści, mało innych idei — wyraża tylko wolę ludu w tej jednej — co prawda — arcyważnej sprawie. To musi załatwić a potem mogą zostać do niego zastosowane słowa Szyllera: *Der Mohr hat das Seinige gethan, der Mohr kahn gehn!*

A. B.

Petersburg 27. czerwca.

(Pele-Mele).

W obecnej chwili Petersburg przeprowadza się na „dacze“. Cóż to jest dacza? Trudno ją jednem słowem określić; w Petershofie, w Pawłowsku, w Carskiem Siole jest elegancką, wygodną, okwieconą, w dalszych okolicach wzdłuż całej kolei fińskiej staje się coraz bardziej pojedynczą, bezprotensyonalną i często pachnie rybami bardzo nieprzystojnie. Dacza to petersburgska villegiatura.

Mieszkańcy Petersburga mogą rozkoszować się wsią tylko od początku czerwca do końca sierpnia. I z tego krótkiego czasu spieszą się oni korzystać i komu tylko środki pozwalają, wyjeżdża jak najprędzej na daczę. Te domki wiejskie rzadko tylko kiedy są umeblowane i najczęściej „letuicy“ muszą zabierać ze sobą wszystkie sprzęty. To też dzisiaj wszystkie drogi w okolicy Petersburga zapełnione są wozami przewożącemi meble. Jadą one pod dozorem tylko woźniców, który jeżeli się nie upije, co rzadko się zdarza, dowozi meble cało i zdrowo na miejsce.

Skoro już całe tutejsze towarzystwo wyjedzie na dacze, rozpoczyna się w stolicy carów *saison morte*, owa pora upałów, kurzu, cholery i tyfusu. Cały ruch handlowy, przemysłowy i towarzyski ustaje. Kto zmuszonym jest do pozostania w mieście, odwiedza publiczne ogrody, słucha koncertów i zabija nudy uczęszczając do podejrzanej wartości teatrów. „Letnicy“ zaś unikają bardzo zaglądnięcia w tej porze choćby na jeden dzień do miasta. Co prawda — nie tak to łatwo dostać się ze wsi do miasta. Drogi zapchane przeróżnemi wózkami i omnibusami; obok wędrują setki przekupni, tragarzy, posługaczy, wszyscy na usługi letników: każdy niesie swój towar na sprzedaż na wieś. Tu idzie Grek z gąbkami, obok niego przekupień wszystkiego, dalej Tatar, handlujący starzyzną, zupełnie taki, jak lwowski „handełes“ — co kilkadziesiąt kroków katarynka wygrywająca najczęściej Marsyliankę, zaaklimatyzowaną tu od czasu braterskiego festynu w Kronstadzie. — Po nad tem wszystkiem obłoki kurzu — oddychać trudno .... Nie spieszą się też letnicy z wycieczkami do miasta.

Miasto w tej porze odświeża się na zimową kampanię. Restaurują domy, odnawiają fasady, poprawiają bruki — gwar, łoskot i znowu tumany kurzu.

Wieczorem przynajmniej chciałbyś odetchnąć świeższem powietrzem. Ale kiedy w tej porze wieczorów nie ma zupełnie. Noce są tak jasne, że nawet w „najciemniejszej“ godzinie między 12 a 1 czytać można bez zapalania sztucznego światła. Być może, że do takich nocy tęskni lwowski zarząd oświetlania miasta; — ale w końcu są one nużące. Poprostu przez cały ten okres nie możesz znaleźć chwili ciszy i wypoczynku.

Jak sam Petersburg bez względu na wszelkie trudności powstał na rozkaz jedynowładcy, tak i cała okolica Petersburga jest produktem sztucznym, wytworzona kapitałami i fantazyą jednostek. Tak powstały naokoło miasta prześliczne ogrody i parki pełne wil i zameczków letnich. Tak pozamieniano wysepki po Newie rozsypane w rozkoszne zacisza i tu jedynie w porze letniej znaleźć możesz, jeżeli nie odpoczynek, to przynajmniej rozrywkę.

Największą i najpiękniej urządzoną z tych wysepek jest „Jelagin“, będąca własnością cara. Jest ona najbardziej wysunięta ku morzu. Tu w porze wiosennej i jesiennej zbiera się zazwyczaj cała arystokracya, obecnie także tu rojno, ale gwiazdy, które tu w sezonie martwym błyszczą, nie należą do świata wielkiego. Teraz króluje tu tancerka Krzesińska, *une beauté du diable*, ulubienica publiczności petersburskiej, dalej sławna brylantowa d'Othero, piękna Dorota przed rokiem praczka, a dziś druga Nana, wreszcie okrzyczana szansonetka Klara Lardinois. Pomiędzy niemi kręci się zawsze sporo szantażystów, to też policya wysyła tu mnóstwo swoich agentów i ci mają sporo do czynienia. Około godziny 10 wieczorem wszystko wraca do miasta; niektórzy szukają rozrywki w podejrzanych restauracyach nocnych, w których można spotkać wszystkie powyższe damy, większość szuka odpoczynku, ale go nie znajduje. Nazajutrz rozpoczynają takie samo życie, a potem dziwią się, dlaczego w lecie w Petersburgu tak wiele chorób.

Tramwaj elektryczny.

Lwów d. 1. lipca.

III.

Z góry wyrzeczono hasło: kolej musi być elektryczną! Czy wolno przeciw takiemu z góry danemu hasłu występować? Zdaje się, że nie, dotąd nikt nie odważył się to uczynić.

Z pewną więc nieśmiałością i obawą pozwalamy sobie zapytać się, czy kolej elektryczna jest istotnie takim dogmatem, przeciw któremu występować byłoby grzechem, narażającym grzesznika na ekskomunikacyę? Publiczność nasza dość biernie dotąd przypatruje się tej w murach ratusza rozgrywającej się akcyi elektrycznej, — wielu zaś mówi sobie: bylebym nie potrzebował *per pedes apostolorum* spieszyć na wystawę lub na dworzec kolei, lub opłacać drogiego fiakra, obojętnem mi jest, czy mię ciągnie akumulator, czy koń, czy gaz, czy jadę systemem prądu górnego, czy podziemnego. O cóż więc chodzi? Pocóż gmina ma się zapuszczać w ryzykowne przedsiębiorstwa, jeśli możemy mieć równie tani i bezpieczny środek komunikacyjny bez akcyi, bez spółek i bez Prusaków urzędujących po polsku. Elektryka to środek komunikacyjny może korzystny, lecz jeszcze mało doświadczony. Czy Lwów uczuwa powołanie w sobie wypróbowania tego środka w interesie innych miast europejskich? Czy nie raczej zaczekać nam, póki inne miasta

Przed styczniowem powstaniem.

Pogawędka polityczno-historyczna.

WSTĘP.

Zbyt żywo tkwią w nas jeszcze wspomnienia ostatniego powstania narodowego, ażebyśmy mogli przyjmować obojętnie wszystko to, co się o niem pisze i drukuje. Wszak krytyka tego powstania i jego przywódzców, dokonana zbyt porywczo i namiętnie wobec świeżych jeszcze ran i mogił, stała się drugą rewolucyą, rewolucyą umysłów na całym obszarze Polski, wpływającą do dziś dnia na tok pokojowych prac narodu. Lecz zarówno anathema, rzucone na ostatnich powstańców i ich walki, jak i gloryfikacya Wielopolskiego i jemu podobnych, rozdrażniały tylko, a nie przyczyniły się w niczem do spokojnego, bezstronnego, prawdziwie dziejowego ocenienia historyi lat 1860—64.

A przecież trzydziestoletnia odległość od owych krwawych wypadków, zdaje się być już taką odległością historyczną, z której sumienny badacz mógłby wypadki te bezstronnie ocenić. I zdawało się, że znalazł się pisarz, który to mógł i chciał uczynić. „Historya dwóch lat 1861—1862 przez Z. L. S.“ (w Krakowie 1892), której I. tom opuścił przed dziesięciu miesiącami prasę, zwróciła na siebie powszechną uwagę i poczęła być z chciwością czytana. Opowiadanie szeroko założone, oparte na źródłach znanych i nieznanych, pociągnęło odrazu swą żywością stylu, barwnością obrazów a szczegółowością w rysowaniu ludzi i wypadków. Lecz, niestety, ktokolwiek się tylko w rzecz głębiej wczytał, znalazł te same pierwiastki namiętności, uprzedzenia i z góry powziętej tendencyi, które już niejednokrotnie w pracach krytycznych o ostatniem powstaniu się przejawiały, siejąc burzę rozdwojeń i nienawiści, a nie zdrowe ziarno nauki na przyszłość.

Autor „Historyi dwóch lat“ zasiadłszy do pisania, powiedział sobie z góry, że Polska niepodległa w dawnych granicach jest chimerą, że krzewienie tej idei jest „niepoprawnem marzycielstwem“ a dobijanie się jej zbrodnią na narodzie dokonywaną, i że tylko w zawisłości politycznej od Rosyi może być mowa o uchronieniu żywiołu polskiego od ostatecznej zatraty.

A więc sofizmaty bieżącej polityki wmieszały się odrazu w opowiadanie dziejowe, zamąciły je i skrzywiły, zaprawiając niejednokrotnie gryzącem szyderstwem i pogardliwemi wyrazami. A że się wplatają zręcznie i dla pobieżnego czytelnika dość niewidzialnie w tok opowieści żywej, mającej wielkie zalety literackie — tem niebezpieczniejszem czynią dzieło dla tych, którzyby się z niego o przebiegu wypadków z r. 1861—1862 dowiedzieć chcieli.

Ta niebezpieczna strona „Historyi dwóch lat“ dała powód, iż pewne grono pisarzy, badaczów dziejowych i uczestników ostatniego powstania zebrało się w lwowskiem Kole literacko-artystycznem i poświęciło dwa wieczory (9. i 13. marca r. b.) rozbiorowi i krytyce rzeczonego dzieła. Oceniano i prawdziwość faktów przez autora przytaczanych i jego na nie zapatrywania. Tym sposobem zebrał się szereg przemówień, mających niemałe znaczenie dla prawdziwej historyi ostatniego powstania i dlatego uważaliśmy za potrzebne ogłosić je drukiem.

Zanim jednak ogłoszenie to przyszło do skutku, pojawił się drugi tom „Historyi dwóch lat“, co do którego już tu winniśmy nadmienić, iż się we wielu głównych punktach, a w szczególności w zapatrywaniach na działanie Wielopolskiego i na partyę ruchu znacznie od pierwszego różni. Wprawdzie i tu są jeszcze utyskiwania na niepoprawne marzycielstwo — ale autor w miarę zapiania się w coraz tragiczniejsze chwile wypadków, sam w sobie polskie serce odczuwa, staje się goręcszym i bardziej w samodzielność bytu narodowego wierzącym. Czy go do tej zmiany uniósł temperament, czy może wpłynęły na nią odgłosy krytyki nad I. tomem dokonanej — rzecz dla nas obojętna. To jednak pewna, że niekonsekwencya zapatrywań, rozsiana tu i owdzie na kartach całego dzieła, a rażąca przy porównywaniu obu tomów — jeszcze bardziej obniża wartość „Historyi dwóch lat“ jako dzieła historycznego, i stawia je znowu tylko na gruncie materyału dla przyszłego historyka lat 1860—1864.

Co się zaś tyczy głównej tendencyi p. Z. L. S., tj. chęci wpojenia w naród tego przekonania, że tylko w zawisłości politycznej od Rosyi może się żywioł polski od ostatecznej uchronić zatraty— mamy nadzieję, że zgodzi się i on kiedyś na własne zapatrywanie wyrażone w II. tomie swego dzieła (str. 389) o oczekiwaniach, jakie żywili członkowie warszawskiej Rady municypalnej, o których mówi: „Omylili się jak wszyscy się zawsze mylą, ilekroć mają do czynienia z rządem rosyjskim“.

Dr. Aleksander L i s i e w i c z tak jako referent przedstawił na zebraniu lwowskiego Koła literacko-artystycznego we Lwowie:

Przed kilku miesiącami ukazał się pod tytułem „Historya dwóch lat 1861—1862“ tom pierwszy dzieła, które ze względu na temat, poruszający niedawną a bardzo bolesną dla nas przeszłość, wysoce zainteresowało myślącą część społeczeństwa polskiego.

Jakkolwiek dzieło samo nie jest jeszcze skończone, to jednak ogłoszony tom obejmujący część wstępną, dzieje lat 1856—1860 stanowi dla siebie całość i można wyniki pracy autora i zawarte w niem poglądy omawiać bez ujmy dla całego dzieła.

Powiedziałem „można“, sądzę jednak, że nietylko można ale potrzeba, ażeby społeczeństwo nasze zainteresowało się silniej nietylko dziełem bądź co bądź poważnem, omawiającem dzieje niedawnej dopiero naszej przeszłości narodowej ale nadto, ażeby pewne poglądy polityczne autora należycie zostały rozważone i ocenione.

Dość często można się spotkać u nas ze zdaniem, że czasy ostatniego powstania polskiego zbyt są bliskie, i że z tego powodu nie można spokojnie i krytycznie opisywać tych wypadków, ani też wydać należytego sądu.

Urzędowa historya idzie jeszcze dalej w ocenianiu tego, co ze spokojem omawiać wolno. Dzięki temu zapatrywaniu dla młodzieży szkół średnich historya powszechna kończy się z chwilą upadku Napoleona I. a cały wiek XIX wraz ze swym olbrzymim ruchem narodowościowym, walkami o prawa konstytucyjne, powstaniami Polaków, Greków, Włochów i Słowian południowych, zmianami politycznemi na kontynencie itd. jest białą kartą.

Autor „Historyi dwóch lat“ słusznie jednak poszedł za innem zdaniem. Współczesny może do pewnego stopnia najlepiej, najżywiej opisać wypadki, na które patrzał lub w których brał udział — mówi autor i tak jest w istocie.

Wszak historycy nasi badający przeszłość narodu niejednokrotnie zachwycają się, gdy na świadectwo swych twierdzeń mogą powołać Długosza, Wapowskiego lub Heidensteina, opisujących wypadki współczesne, przy których byli lub mogli być obecnymi!

Dlaczegożby inaczej miało być dzisiaj? Prawda historyczna zyskać tylko może na ogłoszeniu historyi niedawnej, gdyż jaskrawe lub stronnicze fałsze mogą znaleźć i z reguły znajdują odparcie ze strony żyjących świadków zdarzeń.

Oprócz chęci wiernego przedstawienia ważnej epoki naszego porozbiorowego życia pragnął w chwili „gdy ustępowanie ze wszystkich niemal placówek samoistności i odrębności narodowej uchodzi za patryotyzm za dobrą służbę ojczyźnie, gdy drobne aspiracye małoduszne pragnienia, mieszczańsko-kupieckie dążności stają się ideałem bytu narodowego“ dać społeczeństwu książkę, malującą obraz innych czasów, innych pragnień, opisującą wysoki i jedyny w swoim rodzaju nastrój ducha polskiego.

Przejdźmy po krótce treść tej księgi*) i zobaczmy, jak się autor wywiązał ze swego zadania.

Dnia 2. marca 1855 zakończył życie car Mikołaj I., okrutny despota, który przez lat trzydzieści żelazną stopą przygniatał miliony podwładnych swemu berłu i jak zmora zaciężył nad nieszczęsną Polską.

Śmierć jego w czasie, gdy działa sprzymierzonych grały jeszcze pod Sewastopolem, zdawała się otwierać lepsze horyzonty dla naszej ojczyzny. Przekonanie, że system mikołajowski się przeżył, a nadto wieści, że Aleksander II. ma umysł liberalny, serce ludzkie, że ożywiony jest jak najlepszemi chęciami — napawały wszystkich otuchą, że w położeniu kraju muszą nastąpić stanowcze i korzystne zmiany.

*) W streszczeniu posługuję się ile możności najwierniej słowami autora, ażeby każdemu umożliwić samoistny sąd o dziele.

(C. d. n.)

go nie wypróbują? Skąd mamy pewność, że Prusacy we Lwowie nie wychodzą sami na próbę? Lwowskie przedsiębiorstwo jest dla nich małem stosunkowo. Dla czego nie mają sobie obrać Lwów za pole doświadczalne, skoro gmina jest tak uprzejmą, że chce $^1/_3$ część ryzyka ponosić?

To są wszystko pytania, które zapewne stawi sobie każdy reprezentant gminy, mający wotować za koleją elektryczną.

Zwrócić także musimy jeszcze uwagę na okoliczność, że „ogólne berlińskie Towarzystwo dla zakładów i przedsiębiorstw elektrycznych“, w ofercie swej konstatując, że istniejące we Lwowie przedsiębiorstwo kolei konnej przeciw koncesyonowaniu kolei elektrycznej protest założyło — zastrzega sobie, że gdyby przedsiębiorstwo to wbrew oczekiwaniu podniosło swe roszczenia w drodze prawnej lub administracyjnej, miasto Lwów ma się postarać o załatwienie tych sporów i odpowiedzialnem jest za następstwa, gdyby przedsiębiorstwo kolei konnej w całości lub częściowo potrafiło przeprowadzić swe roszczenia.

Otóż w prawnicze rozpatrywanie zapuszczać się nie myślimy; zwrócić jednakże musimy uwagę na to, że Rada zawiadowcza kolei konnej zdecydowała się nie dozwolić krzyżowań swoich linij z koleją elektryczną. Nie wątpimy, że juryści nasi dokładnie się nad kwestyą tą zastanowili i zabezpieczą gminę miasta przed odpowiedzialnością jaka mogłaby na nią spaść tak wobec berlińskiego Towarzystwa, jak i wobec publiczności, gdyby z tego powodu wykończenie budowy do chwili otwarcia wystawy doznało opóźnienia.

Sędziowie przysięgli.

I.

Zajścia, jakie w ostatnich czasach miały miejsce z sędziami przysięgłymi w Kołomyi, we Lwowie, a wreszcie w Stanisławowie musiały wzbudzić pewne zaniepokojenie w sferach zwracających baczniejszą uwagę na postęp cywilizacyi w naszym kraju.

Dalecy jesteśmy od tego, aby te wypadki generalizować i przyłączać się do obozu niechętnych instytucyj sądów przysięgłych; nie da się jednak zaprzeczyć, że te zajścia, chociaż sporadyczne i wyjątkowe dają w rękę broń nieprzyjaciołom tej instytucyi, najpiękniejszej perle ze wszystkich cywilizacyjnych zdobyczy naszych czasów i co gorsza wrogom naszego kraju.

Rzecz ta nie jest wcale kwestyą jednostek: nie rozchodzi się już o jednego ani o dziesięciu Dornhelmów, ale o powagę całej instytucyi, powiedzmy otwarcie o kwestyę poruszaną coraz częściej i omawianą coraz dokładniej w sferach miarodajnych: czy Galicya należycie wywiązuje się z tego obowiązku, czy autonomia w sądzeniu spraw karnych nie przedwcześnie została nam nadaną, czy jednem słowem doroślismy do tego zadania i czy je godnie spełniamy?

Sprawy tej nie poruszyliśmy w gazecie dotąd, aczkolwiek z obowiązku dziennikarskiego zarejestrowaliśmy każdym razem owe fakta, a uczyniliśmy to rozmyślnie, gdyż właśnie odbywały się w lwowskim trybunale sądu karnego roki sądów przysięgłych, czekaliśmy tedy z uwagami naszemi aż do zakończenia posiedzeń tej kadencyi, nie chcąc, by nas posądzono, że uwagi nasze piszemy pod adresem tego lub owego sądu, tych lub owych osobistości, przypadkowo właśnie udział biorących w bieżącej sesyi.

Utyskiwania ze stron różnych, że nie zawsze werdykta sędziów przysięgłych zgadzają się z głosem opinii publicznej, i że częstokroć dla wszystkich są niespodzianką, nie dowodziłyby jeszcze niczego.

Aby wyrobić sobie sąd w jakiejś sprawie, względnie krytykować cudzy wyrok, potrzeba znać sprawę dokładnie, słuchać uważnie, badać sumiennie i rozważyć...

Mogą to uczynić tylko ci, którzy przez cały czas rozprawy pilnie się przysłuchiwali i nie stracili z oka ani jednego wyrażenia, a nawet wrażenia, ani jednego szczegółu. Do tego nie jest powołany ani słuchacz chwilowo obecny w sali, choćby najinteligentniejszy, ani reporter dziennikarski, choćby najobjektywniejszy i najsumienniejszy.

„Sprawiedliwość“ odczuwa każdy; a każdy też wie, że tylko sędzia r o z u m n y, n i e z a w i s ł y, n i e p r z y s t ę p n y dla wpływów postronnych, s a m o i s t n y i m a j ą c y o d w a g ę zdanie swe głośno wypowiedzieć — może być sędzią sprawiedliwym.

Nie będzie nim ten, który nie rozumiał rzeczy, czy to ze stanowiska faktu, czy też kwestyi jurydycznej. Nie potrafi nim być nigdy ten, który patrzy na sprawę przez szkła uprzedzeń socyalnych lub religijnych, ani wreszcie ten, u którego posłuch znajdzie prośba, protekcya, obietnica, litość, pieniądze, — słowem: „kuban“ w tej czy owej formie.

Dlatego też instytucya sądów przysięgłych tylko wtedy dorośnie do swego zadania, jeśli na ławie przysięgłych zasiadać będą mężowie odpowiadający w zupełności wymogom wyżej określonym.

W pierwszym więc rzędzie decyduje w tej tak bardzo ważnej sprawie skład listy sędziów przysięgłych.

Wedle przepisów ustawy z 23 maja 1873 układają władze polityczne roczną listę sędziów przysięgłych i mają wpisać na te listy w s z y s t k i c h tych w pewnym okręgu politycznym zamieszkałych mężów, którzy umieją czytać i pisać, 30 lat wieku ukończyli i pewien podatek opłacają, uzyskali stopień akademicki, albo są adwokatami, notaryuszami lub nauczycielami.

Wykluczeni od udziału w sądach przysięgłych są ci, którzy z powodu ułomności fizycznych (głusi, niemi itp.) nie są w stanie wykonywać tego urzędu, lub też popadli w kalectwo moralne (śledztwo karne, konkurs, kuratela z powodu rozrzutności itd.)

Urzędy polityczne zestawiają te listy na podstawie dat dostarczanych przez naczelników gmin i obszaru dworskiego. Tu jest pierwsza sposobność usunięcia się od wykonywania tego obowiązku, z której niestety korzysta bardzo wielu, rzeczywiście na urząd sędziego się kwalifikujących obywateli. Kto zna stosunki kraju naszego, ten wiedzieć musi, że mało inteligentny naczelnik gminy a najczęściej dla każdej rzeczy przystępny pisarz gminny, nie robią sobie żadnych skrupułów, jeżeli na roczną listę zapomną wciągnąć tego lub owego dziedzica, dzierżawcę, rządcę, pełnomocnika, w miasteczkach zaś kupca zamożniejszego, przedsiębiorcę, adwokata mającego wpływ w magistracie, itp., słowem kwiat inteligencyi całego powiatu.

Wprawdzie starosta ma prawo kontroli, ale gdzież on ma tam czas do tego, a potem trudno pamiętać o tej rzeczy, boć to nie jest żadna „akcya wyższej polityki“ to nie wybory, któremi interesuje się pan namiestnik; w sądzie już sobie tam „jakoś radę dadzą“.

Lista atoli musi być pokaźna, więc czego brak *quoad quale*, to wynagradza *quantum*, i tym sposobem na listę główną wkrada się wiele takich osób, o których wszyscy w powiecie na ucho sobie mówią: „No, no! ten będzie sądził cudze grzechy“.

Tak ułożoną listę przesyła każdy starosta do prezydenta sądu pierwszej instancyi, przyczem ma obowiązek wskazać tych mężów, którzy wydają mu się jako odpowiedni na ten urząd z powodu swej roztropności, honoru, uczciwości i stałości charakteru.

Niestety! o tym ważnym obowiązku nie wszyscy pamiętają starostowie i rzadko, o ile my wiemy, otrzymują sądy podobną wskazówkę która *indirecte* świadczyłaby właściwie komu brak tych przymiotów.

Gdyby pod tym względem naczelnicy urzędów politycznych, którzy przecież rozporządzają takimi obszernymi środkami i znać powinni wybitniejsze osobistości ze swego powiatu, chcieli *strictissime* wykonać przepis ustawy... dałby się naprawić błąd i zapomnienie wójta, lista byłaby uzupełnioną, a Dornhelmów nie byłoby na tym wykazie.

Odpowiedź głosom niemieckim.

Wiedeński *Sport* umieścił w nr. 453 artykuł pod tyt. „Krakauer Meeting“, który pomimo, że podpisany *Lx*, tchnie duchem centralizacyi, lub decentralizacyi — stósownie do tego czy chodzi o zwykłe biegi lub z przeszkodami, a każdego z naszych hodowców koni przekonuje o prawdziwości przysłowia: Chroń mię Boże od mych przyjaciół, od wrogów bowiem sam się ochronię.

Artykuł pomimo dobrej woli i dążności, grzeszy nieznajomością stosunków krajowych. Autor zdaje się być olśniony ogólną dążnością ku poduszeniu chowu konia krwi pełnej tak, że nietylko wyjątkowe stosunki kraju naszego przeocza, ale nawet zapomina na co właściwie jest koń krwi pełnej. W skutek tego udziela nam rad tego rodzaju, że pójście za niemi zniszczyłoby niezawodnie naszą hodowlę koni.

W słodkich słówkach, odwołując się do naszej historyi o której tyle wie, co ślepy o kolorach, powiada, że powinniśmy zadokumentować, żeśmy się z naszych błędów narodowych wyleczyli i powinniśmy się złączyć z Krakowskiem Tow. wyścigowem i zakreślić sobie te same cele. Rady podobne, są nam zbyteczne. Dobry lekarz najpierw słucha pacyenta a potem pisze receptę, ale recepta wpierw napisana i tak jak ta, pogrzebałaby nasz chów krajowy.

Brzmi to wcale ładnie, ale przypatrzmy się bliżej tym celom, a obejdziemy się bez rad fachowej prasy niemieckiej. Galicyjskie Towarzystwo chowu koni i wyścigów, nie powiem żeby nigdy nie zgrzeszyło, nie raz się dało w pole wywieść ofiarami poniesionemi nibyto dla naszego dobra, a w gruncie rzeczy były to wędki rzucone na małe rybki; jednakże było ono zawsze filarem, na którym się chów krajowy opierał. Małemi środkami, bez odpowiedniej pomocy rządu działało pilną, że tak powiem mrówczą pracą, chroniło od upadku ten krajowy chów koni, przeznaczony z góry na wymarcie. Krakowskie Towarzystwo wyścigowe byłoby tymczasem niezawodnie zbyteczne dla kraju, gdyby lwowskie nigdy nie było istniało. Galicyjskie Towarzystwo chowu walczyło lat dziesiątki z przeciwnościami, i jest to tylko zasługą stojących u steru, że jest jeszcze jaki taki chów krajowy. Śp. Alfredowi hr. Potockiemu, dotąd dzisiejszemu prezesowi i członkom niektórym towarzystwa należy się cześć i uznanie, ci podtrzymali chów nasz z góry skazany, o który się rząd bardzo mało troszczył. Bez nich nie byłoby nigdy w kraju Przedświta, Rivera, Walenroda itd.

Dziś ten stary zasłużony weteran ma ustąpić miejsce świeżo zawiązanemu towarzystwu o tendencyach internacyonalnych. Artykuł „Krakowski meeting“ przemilcza o najważniejszej dla nas sprawie, o ochronie konia krajowego, co dowodzi, że go pisał obcokrajowiec, którego chów nasz nic nie obchodzi, każe dziecku stawać do walki z dorosłym szermierzem; — dlaczego? Czy aby dziecko zwyciężyło? Nasz chów w pieluchach, potrzebuje rodzicielskiej opieki. Ani w krakowskim programie, ani w artykule nie ma śladu tej opieki, nie ma troskliwości o chów krajowy. Niech się Kraków uzna częścią integralną Lwowa, niech zmieni propozycyę i przyzna się otwarcie do opieki nad koniem krajowym, a powiemy mu: witamy. Kiedy się towarzystwo krakowskie zawiązywało, było inaczej pomyślane, — niestety inaczej weszło w życie. A te głosy, które dziś przemawiają za Krakowem na niekorzyść Towarzystwa gal. byłyby się nie podniosły, gdyby pierwotna myśl przewodnia nie była poszła na marne. Egoizmem narodowym zdrowieją narody.

Wzorem nam powinne być Węgry. Aby podnieść chów bydła, wymyślili zarazę pyskową i zamknęli swojskiego tego kotka w klatce, z napisem „bardzo niebezpieczny drapieżnik“. Aby produkty rolne nie miały konkurencyi zbóż naszych dowiedli, że w naszem życie jest dużo zmalczonego ziarna, i to z taką troskliwością, jak gdyby nasza armia była na strój dahomejski organizowana etc. etc.

Nasz koń pół krwi, o którego zaletach tak się rozumnie milczy, zasługuje przecież na sprawiedliwsze uznanie i nie może nam być obojętnym. Jeżeli wyścigi krakowskie zostaną same w kraju i z propozycyami dzisiejszemi, skąd zaczerpniemy materyału do produkcyi konia półkrwi. Ten mniej szybki aniżeli pełnej krwi, ale wytrwały koń i stadny, urodzony w domu lub i obcy, wskutek braku szybkości nie nadający się do aren, jak krakowska, do aren na grę obliczonych — oto nasz materyał rozpłodowy. Taki Pitypalaty, Szereny, Kaczer, w kraju nie zostaną, tylko Blankenas, Allein etc., a przecież z tych powstała Panama, która przejechała po brzuchach najlepszych dwulatków austro-węgierskich, jak pancerna chorągiew po ciurach zagranicznego autoramentu. Dlatego jeszcze raz niech się Kraków z nami złączy, niech się zaopiekuje koniem krajowym, jak my to czynimy, a powiemy mu: witamy.

Listy z kraju.

Z Mieleckiego d. 29. czerwca.

Turgeniew w pięknej bajce odpowiada, że gdy Pan Bóg wszystkie ziemskie cnoty do nieba powołał, ze zdumieniem spostrzegł, że dwie najwznioślejsze, dobroczynność i wdzięczność wcale się nie znają. A zapytawszy o przyczynę tak dziwnego zjawiska otrzymał odpowiedź, że cnoty te na ziemskiej planecie nigdy się jeszcze nie spotkały. Otóż ziemia mielecka dała na dniu 26. czerwca b. r. świetne dementi pesymistycznemu temu poglądowi znakomitego pisarza. Cnoty te spotkały się ze sobą w dniu powyższym w starożytnym zamku przecławskim. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Mieczysław hr. Rey był i jest dobroczyńcą naszego powiatu. Jeżeli powiat nasz wzorowo jest administrowany, jeśli pokryty jest siecią dróg bitych, jeżeli majątki gminne otoczono są troskliwą i drobiazgową opieką — a co najważniejsza, jeżeli załagodziły się między warstwami ludności wszelkie ślady brzydkiej i niezdrowej zawiści, to mamy to przedewszystkiem niezmordowanej i rozumnej działalności byłego naszego długoletniego prezesa Rady powiatowej do zawdzięczenia. Hr. Rey przed trzema laty jednogłośnie wybrany prezesem nie przyjął zaszczytnego tego stanowiska, które przez lat 17 z pożytkiem i chlubą powiatu zajmował. Silnie nadwyrężone zdrowie, wyczerpane pracą dla kraju nietylko w szczuplejszym, powiatowym zakresie, ale i na szerszej arenie życia publicznego, zmusiło go do odmowy usilnym i szczerym prośbom ogromnej większości ludności naszego powiatu. Kierował nim jeszcze inny motyw, szlachetnej i rozumnej natury — którego tu jednak podnosić nie chcemy, aby cienia z przeszłości nie rzucać na jasną teraźniejszość i daj Boże na przyszłość.

Mógł zresztą hr. Rey ze spokojnem sumieniem opuścić naczelne w powiecie stanowisko, gdyż służy mu zawsze jako szeregowiec doświadczoną radą, rozumnym czynem, gdyż w p. Stefanie Sękowskim znalazł i otrzymał godnego następcę, który z młodzieńczą energią prowadzi dalej dzieło przez niego rozpoczęte.

Rada powiatowa w uznaniu znakomitych zasług ustępującego prezesa, na wniosek ks. Kopycińskiego uchwaliła jednogłośnie wygotowanie i wręczenie mu albumu pamiątkowego. Choroba, która przez lat parę obrała sobie zamek przecławski za stałą siedzibę i wszystkich członków zacnej rodziny kolejno nawiedzała, przeszkadzała przez dłuższy czas wykonaniu powyższej uchwały.

Dopiero przed paru dniami wdzięczność powiatu zawitać mogła w gościnne podwoje dworu przecławskiego. Wszystkie stany w Radzie powiatowej reprezentowane — włościanie, miasta i większa własność licznie się stawiły. Była to prawdziwa biesiada nietylko dla znikomej cielesnej powłoki, choćiaż i o tej gościnni gospodarstwo hojnie pamiętali — ile dla umysłu i serca. Podniosłym był rzeczywiście widok tych siermięg, surdutów i fraków, oddających przez wymowne usta obecnego marszałka należny hołd zasłudze i gorliwej pracy. Podniosłym był ustrój całego towarzystwa, które następnie przy obficie zastawionym stole w licznych toastach podnosiło pojedyncze cnoty i dobre czyny szanownego jubilata. P. Sękowski podnosił jego zasługi, jako obywatela i patryoty, p. Fibich jako chrześcijanina, ks. Kopyciński jako człowieka. Sympatycznym był bardzo głos włościanina Chyjka, który w prostych i rzewnych słowach dziękował jubilatowi za opiekę, jaką włościan otacza, za miłość, jaką dla nich żywi.

Że się przy tej sposobności i przezacnej małżonce jubilata dostało — nikt temu nie winien, a raczej ona sama winę ponosi. Wielka ta pani grzeszy oryginalnością. Urodzenie, fortuna, wysokie wykształcenie, jednem słowem wszystkie okoliczności powołują ją do wysokiego i świetnego w high-life'u stanowiska. Powinna mieszkać w stolicy, w pysznych apartamentach przyjmować najbardziej dystyngowane towarzystwo, przepychem toalet i balów olśniewać najwyższą 10-tysięczną warstwę społeczeństwa. Ona tymczasem nie opuszcza prawie Przecławia, cały czas swój poświęca wychowaniu i kształceniu dzieci, a wszystkie swoje pieniądze wydaje co do grosza ku ulżeniu nędzy ludzkiej, licznym rzeszom ubogich, oblegających bezustannie bramy jej pałacu. Otóż dobroczynność jest wprawdzie skromna, nieżądna reklamy, niechaj jednak daruje wdzięczności, która z natury swej jest głośna, gadatliwa i dobre uczynki, kryjące się troskliwie, lubi na dzienne wyprowadzać światło! Zresztą *exempla trahunt*.

Serdeczność z prawdziwego uczucia płynąca, nadawała dziwnego uroku całej tej owacyi dla zasługi i pracy, rozumu i dobroci. Nikt nie powiedział niczego dla czczej formy, konwenansu lub zyskania względów. Wszystko co mówiono i chwalono płynęło z prawdziwego przekonania, z tej koniecznej potrzeby, jaką czuje wdzięczność, aby się na zewnątrz objawić. Jakby na uzupełnienie tego wdzięcznego obrazu, przybył późnym wieczorem i reprezentant władzy rządowej p. starosta Pokiński, aby do wieńca przez wdzięczność powiatu uwitego i swój listek dołączyć.

Uczestnicy rozjechali się do domu z tem mocnem przekonaniem, że spełnili obowiązek, że zadali kłam czarnemu i chmurnemu obrazowi Turgeniewa.

Rozwiązanie ruskiego komitetu

dla jubileuszu papieskiego.

Onegdaj d. 29. czerwca wieczór — jak donosi *Diło* — zebrali się na zaproszenie ks. metropolity członkowie obszernego komitetu jubileuszowego w pałacu metropolitalnym. Zebranie zagaił m e t r o p o l i t a mową, w której j e s z c z e r a z z a r ę c z a ł, że wszelkie pogłoski co do jakowychś zamiarów Rzymu, nieprzyjaźnych dla kościoła ruskiego, żadnej wcale nie mają podstawy. Papież przyjął pielgrzymów ruskich z wielkiem ciepłem i radością. Uchwały synodu lwowskiego będą niezadługo potwierdzone. Czy Rzym zmieni w czem te uchwały, to dopiero przyszłość okaże. O zaprowadzeniu celibatu w duchowieństwie ruskiem ani mowy niema. Głównie rozchodzi się tylko o zaprowadzenie jednostajności w nabożeństwach i ceremoniach obrządku ruskiego. Poczem się ks. metropolita powołał na swoje oświadczenia w tej sprawie, jakie już dał na dworcu lwowskim za powrotem z Rzymu, tudzież deputacyi ruskiej, która się pod przewodem posła Romańczuka u [illegible] zjawiła.

Następ[illegible]wiano także niemiłą sprawę t[illegible]ką, poruszoną przez profesora W[illegible]anina, celibat, poruszony przez [illegible]esora Szaraniewicza, i inne pomniejs[illegible] sprawy. Pod koniec podziękował ks. metropolita serdecznie wszystkim, którzy pracowali w komitecie jubileuszowym, a ks. kan. Bielecki specyalnie dziękował prof. Szuchewiczowi i Wachnianinowi za ich trudy około koncertu i darów dla papieża.

Wreszcie ogłosił ks. metropolita że komitet jako taki zostaje rozwiązany, i że papież pracownikom onego przesłał swoje błogosławieństwo. Zebrani trzykroć wznieśli „Mnohaja lita!“

Zebrani udali się potem na przekąskę na pokoje ks. metropolity, gdzie się przy wesołych pogadankach do godz. 10. wieczór bawiono. Mehediuk z Riczki, który zrobił kasetkę na umieszczenie daru pieniężnego dla papieża, otrzymał od Jego Świątobliwości wielki medal srebrny. Papież wielce się lubował artystycznemi wyrobami huculskimi. Oprawioną ewanielię i adres Rusinów kazał papież umieścić w muzeum apostołów św. Cyryla i Metodego. Prof. Wachnianinowi wręczył ks. metropolita kantatę, jaką podczas pobytu pielgrzymów ruskich wykonano na koncercie w rusko-katolickiem kolegium przy kościele św. Atanazego.

KRONIKA.

Lwów dnia 1 lipca.

W fejletonie rozpoczynamy dziś druk pogawędki polityczno-historycznej p. n. „P r z e d s t y c z n i o w e m p o w s t a n i e m“. W poniedziałek rozpoczniemy druk dłuższej powieści.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: dr. Wolfa Rubinsteina, Tomasza Łobaziewicza, Wincentego Eugeniusza dw. im. Danka i Augusta Jana dw. im. Giebułtowskiego, tudzież kandydata adwokatury dr. Michała Kornickiego.

Starostowie Juliusz Prokopczyc, dr. Stan. Dunajewski, Seweryn Bańkowski, Józef Lanikiewicz i Dyonizy Zawadzki otrzymali tytuł radców namiestnictwa.

Sekretarz rady przy trybunale administracyjnym adjunkt Wiktor Tustanowski i wicesekretarz w ministerstwie skarbu, dr. Ignacy Dembowski zamianowani zostali starostami w Galicyi.

Odznaczenie. Leśniczy Józef Buława w Kaszarewie i Marcin Bednarz w Rycerce otrzymali srebrne krzyże zasługi.

Promocye. P. Jakób Rubinstein, Stanisławowianin, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Śluby. We Wrocławiu w prywatnej książęco-biskupiej kaplicy pobłogosławił d. 28. bm. ks. kardynał Kopp związek małżeński między drem Stanisławem Larysz Niedzielskim, marszałkiem wielkim i posłem na sejm krajowy, a hr. Apolonią Colonna Walewską, córką Maryi z hr. Witold. Aleksandrowiczów i Stanisława Colonna Walewskiego, b. referendarza Stanu Król. Polsk. Po skończonym obrzędzie kościelnym któremu również Ojciec św., tudzież ks. kard. Dunajewski i krewny panny młodej ks. kardynał Ledóchowski błogosławieństwa użyczyć raczyli, rodzice panny młodej podejmowali orszak weselny ucztą, w czasie której odczytano przeszło 200 telegramów z różnych dzielnic Polski, obecny zaś poseł na sejm krajowy dr. Fr. Paszkowski wręczył adres gratulacyjny z podpisami członków reprezentacyj powiatowych, miast i gmin wiejskich, Kółek rolniczych i wogóle instytucyj, których dr. Niedzielski jest członkiem. Po śniadaniu państwo młodzi, odprowadzeni przez liczne grono krewnych i przyjaciół wśród których reprezentowane były rodziny: hr. Platerów, hr. Wielopolskich, Uznańskich, hr. Aleksandrowiczów i wielu innych, opuścili Wrocław, udając się w dłuższą podróż po Szwecyi i Norwegii.

Z armii. Podporucznik Karol Stoekart z 13. pp. został porucznikiem. Przeniesieni zostali audytorowie: Zacharjasz Pawluch z wyższego sądu wojsk. do sądu garn. w Przemyślu, a Józef Tomek z Przemyśla do Tryjestu. Lekarzem asystentem zamianowany Wiktor Vogt w Krakowie. Kapelanami w rezerwie zostali: Franciszek Kryl i Zenobjusz Gutkowski z gk. dyecezyi we Lwowie. Kapitan Dominik Kuhn z dyrekcyi inż. w Czerniowcach przydzielony szefowi inżyn. 5 korpusu. W domach inwalidów umieszczeni zostali w Tyrnawie emer. kapitan Józef Pietroszyński z Czerniowiec, we Lwowie: kapitan Ferd. Track, rotmistrz G. Schmidt i porucznik rach. Grzegorz Drylinski (wszyscy ze Lwowa) i kapitan Tytus Adamski z Jasła. Przeniesieni: kapitanowie Józef Kabath z 13 do 12 p. art., porucznik Juljusz Maurowicz z instytutu geograf. do 80 pp.; kapitanowie audytorowie Jul. Choroszczakowski z 77 do 55 pp., Ferd. Kausek z 55 pp. do sądu garn. w Ołomuńcu; porucznik Gabrjel Werner z 80 pp. do instytutu geograf. W stosunek pozasłużbowy przeniesiony podporucznik w rezerwie Ferd. Zadnik z 30., a w stan spoczynku podpor. Jan Matyasz 1 dyw. bat. w Krakowie. Wystąpić z armii pozwolono podpor. w rezerwie Edmund. Ceypekowi z 41 dyw. bat. w Przemyślu. Stypendya z fundacyi podpułk. Yppena otrzymali emeryt. kapitanowie Konstantyn Dębski i Alojzy Czyżewicz.

Zmiany własności. Dobra Olesko nabył od p. Zofii Lityńskiej p. Józef Życzyński komisarz skarbowy z Kamionki Strumiłowej.

Konfiskata. Dzisiejszy numer *Diła* uległ konfiskacie za artykuł wstępny, napadający w sposób gwałtowny na prokur. p. Gizowskiego z powodu jego mowy w procesie Ustyanowicza.

Wystawa powszechna 1893. Sprawa kolei na plac wystawowy roztrząsaną była w tych dniach na specyalnej konferencyi, na którą przybył umyślnie z Wiednia radca dworu Pischoff. Na placu wystawy oddzielnego dworca stawiać się nie będzie, natomiast ofiarowano korzystniejsze warunki transportowe dla wystawy i wystawców, przyczem należy podnieść gotowość generalnej dyrekcyi kolei państwowej dla przedsięwzięcia wystawowego na każdym kroku okazywaną. Kolej dojazdowa iść ma od budki nr. 7 toru kolejowego między Lwowem a Sichowem aż pod pałac przemysłowy. Materyały są już zwiezione a ułożenie toru przeprowadzone zostanie w najkrótszym czasie. Dla wszystkich wystawców będzie to jedyna i najtańsza droga dostawy na plac stryjski.

Urbanowski, Romocki i Spółka, zaszczytnie znana firma poznańska, zgłosiła oddzielny pawilon na naszej wystawie, w którym ustawić chce gorzelnię w ruchu o ile na to ulgi ze strony władz finansowych pozwolą.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, uchwalono zgodzić się na przedsięwzięcie t. z. „głębokiego wiercenia“ na placu wystawowym. Jestto projekt sekcyi naftowej, która postawiła go na posiedzeniu d. 24. kwietnia br. Obecnie idzie o to tylko, aby członkowie komisyi wystawowej porozumieli się jak najszybciej w tej sprawie z członkami sekcyi naftowej. „Głębokie wiercenie“ jest przytrudną pracą techniczną, której wydoskonalenie niejednokrotnie Polakom na wszechświatowych wystawach przyznano. Będzie ono miało cel użyteczny i rzeczą jest możliwą, iż z kilkuset metrowej głębokości tryśnie strumień wody. Iż cały ów niezwykle ciekawy proces stanie się rzetelną dla wystawy przynętą, wątpić chyba nie należy.

Liczba pawilonów oddzielnych wzrasta z dniem każdym. Zarząd dóbr tarnowskich ks. marszałka Sanguszki zażądał 180 metrów kwadratowych placu na pawilon z drzewa leśnego, wewnątrz robotami stolarni parowej dekorowany. Dalej zgłosił pawilon własny p. Fedorowicz z Okna (projekt budowniczego Gorgolewskiego). Fabryka parowa dachówek żłobionych patentowanych szwajcarskich w Niepołomicach zajmie 64 metrów kwadratowych. Wreszcie i sekcya XXVI. (sanitarna) nosi się z zamiarem wzniesienia oddzielnego pawilonu dla urządzeń sanitarnych.

Deklaracye na wystawę krajową płyną coraz szybciej, a w ich liczbie sporo od Polaków za granicami zamieszkałych.

Na placu wystawowym rozpoczęto już roboty kanalizacyjne. Firma Zieleniewskiego zakłada stacyę wodną. Oddano plac pod budowę pawilonu rolnictwa (przedsiębiorca i architekt Bauer i Müller). Taż sama firma objęła pawilon szkolny. Rozpisano konkurs na „basztę wodną.“ Baszta ta stanowić będzie jedną z ozdób wystawy; zbudowana z cegły i kamienia w stylu gotyckim, wysokości 36 metrów przedstawi bastjon średniowieczny.

Deszcz od wczoraj południa znowu niemal bezustannie pada.

Popisowe strzelanie hr. Andrzeja Fredry odbędzie się na strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 2. lipca.

Festyn sokołów, dawno przygotowany, odbędzie się dnia 2 lipca w niedzielę na górze zamkowej. Oprócz bogato i obficie zaopatrzonej loteryi fantowej, program obiecuje wiele niespodzianek ku prawdziwemu uprzyjemnieniu pobytu uczestnikom. Grono nauczycielskie urządza boisko zabawy i gry dla dzieci; sympatyczne kółko śpiewackie wystąpi z produkcyami humorystycznemi, a *great attraction* będą popisy cyklistów i wspaniały korowód przy oświetleniu. Sympatyczny nasz „Sokół“ liczyć więc może, że i ze względu na cel — budowy drugiej sali gimnastycznej — Lwowianie licznie pospieszą na festyn.

Wyzyskiwanie włościan. *Gaz. Stan.* podaje następujący przykład wyzyskiwania włościan: Izrael Brod, dzierżawca dóbr i właściciel gorzelni w Tyśmieniczanach zamieszkały, wyzyskując chwilową potrzebę lub lekkomyślność włościan, daje im wódkę, a czasem i gotówkę „na dorobek“, licząc za garniec wódki wartości 80 ct. po 1 zł. Za każdych 10 ct. w ten sposób naprzód pobranych obowiązany jest włościanin jeden dzień odrobić. Kto więc czy to gotówką czy wódką 10 zł. otrzymał, musi dostarczyć o własnym wikcie 100 dni robocizny. Ponieważ jednak mimo najszczerszych chęci nie jest w stanie w ciągu wyznaczonego terminu więcej jak 40 dni odrobić, przeto p. Brod, obliczywszy resztujących 60 dni po 50 ct. dziennie (choć włościanin tylko 10 złr. otrzymał i na to już 40 dni o własnym wikcie odrobił), zaskarza rzekomego dłużnika do sądu, gdzie zwykle zasądzają biednego chłopa na odrobienie owych 60 dni lub zwrot 30 złr. i ponoszenie kosztów. Narzędziem pomocnem Izraelowi Brod w tem postępowaniu jest naczelnik gminy Tyśmieniczany, który celem zmuszenia włościan do owej 10 centowej robocizny, fantuje im niezbędną odzież. Taką doraźną egzekucyą znaglony włościanin, udaje się znowu do Izraela Broda na odrobek i by uzyskać w tym czasie środki do wyżywienia, przyjmuje dalsze 10 centowe zaliczki. Tym sposobem kilkuletnia robocizna obszarów dóbr Tyśmieczany p. Izraela Brod nic nie kosztuje a każdy od niego zaliczką obdarzony włościanin, jeżeli 60 dni rocznie pracował, z końcem roku trzykrotnie więcej jest dłużnym, jak istotnie otrzymał, a o wydobyciu się z tego stosunku ani marzyć nie może.

Na wiec katolicki do Krakowa przybędzie dnia 5. lipca nuncyusz Agliardi.

Lwowska czytelnia katolicka urządza na ten czas gremialną wycieczkę do Krakowa. Wyjazd nastąpi we wtorek dnia 4. lipca o godzinie 5 rano. Zgłaszać się należy do czytelni katolickiej codziennie od godz. 7 wieczorem. Tam otrzymuje się także polecenia, na których mocy jedynie można w Krakowie dostać biletów udziału w wiecu.

Sekcya dla literatury i prasy katolickiego wiecu w Krakowie ukonstytuowała się pod przewodnictwem ks. Jana Gnatowskiego i przygotowała już materyał dla swych obrad. Obrady te odbywać się będą w dniach 5. lipca od 9. do 12. i 6. lipca od godz. 8—11$^1/_2$ w jednej z sal gimnazyum św. Anny. Porządek referatów będzie następny:

Środa 5go: I. Referat „O niemoralności w literaturze i sztuce.“ Referent Maksymilian Thulie, prezes Czytelni katolickiej we Lwowie.

II. Referat „O polskiej prasie.“ Referenci ks. Stanisław Korzeniowski, proboszcz od N. P. Maryi Śnieżnej i dr. Robert Czaykowski adwokat krajowy.

Czwartek 6go: III. Referat „O belletrystyce polskiej.“ Referent dr. Tadeusz Sternal.

IV. Referat „O piśmiennictwie ludowem.“ Referent prof. Szymon Matusiak z Krakowa.

V. Referat hr. Maurycego Mycielskiego.

Każdy z referatów będzie przedmiotem wyczerpującej dyskusyi, poczem przedstawione zostaną i uchwalone przez sekcyę odpowiednie rezolucye, które następnie zatwierdzi ogólne zebranie.

Ze szkoły dla sług. D. 28 bm. odbyło się w lokalu szkoły żeńskiej im. Staszica, uroczyste zakończenie roku w szkole dla sług, istniejącej we Lwowie od lat 18-tu. Przewodniczył uroczystości przewielebny ks. kanonik Lenkiewicz w obecności inspektora okręgowego Mieczysława Baranowskiego, radnych m. Lwowa Józefa Janowskiego i dr. Roszkowskiego, jakoteż p. Passakasowej przewodniczącej oddziału św. Jadwigi, mającego opiekę nad sługami i wielu osób, dla których sprawa oświecenia i moralnego podniesienia sług nie jest obojętną.

Uroczystość rozpoczęto śpiewem nabożnym, poczem nastąpił egzamin, który dał poznać zarówno gorliwą pracę uczących jak i uczących się. Zaznaczyć tu wypada z uznaniem że wiadomości, których służące w tej szkole nabywają są ściśle do ich potrzeb zastosowane n. przy rachunkach zauważyliśmy że z miarami i wagami, tudzież z nowym systemem monetarnym dokładnie a praktycznie są obznajmione. Uczennice zdawały też sprawę z rzeczy czytanych bądź w szkole, bądź samoistnie a opowiadania jasne potoczyste i poprawne dowodziły, ile to można uczynić przy poczciwej chęci i dobrej woli. Prawdziwie miłą niespodzianką były dla nas odpowiedzi uczennic kl. IV. z zakresu gospodarstwa domowego, jak o rozpoznawaniu jakości artykułów żywności, o ich przechowywaniu, o czyszczeniu naczyń kuchennych, wywabiania plam i t. d. tudzież z zakresu higieny popularnej, o sposobach ratowania w nagłych wypadkach i tp. Gdybyż to ogół potrzebujący sług, tak pojmował tę sprawę żywotną, jak ją pojmują nieliczni ludzie dobrej woli!

Podniosłe a serdeczne przemówienie ks. Twardowskiego, dało nam poznać, w jak poczciwym, głęboko chrześcijańskim duchu pracuje szkoła nad sługami. Następnie p. Boraczkówna zastępczyni dyrektora, prof. Żulińskiego, odczytała sprawozdanie, z którego podajemy kilka następujących dat: W bieżącym roku szkolnym wpisało się do szkoły 210 sług, z tych otrzymało nagrody pieniężne 16, nagrody w książkach rozdano 54, nadto były jeszcze nagrody w obrazach i książeczkach mniejszych. Oddziałów nauki było 6, a mianowicie 3 oddziały kl. I., kl. II., III. i IV. Grono nauczycielskie prócz dyrektora prof. dra J. Żulińskiego i przewodnika duchownego ks. Twardowskiego składały panie: Boraczkówna Aniela, Bieńkowska Bolesława, Szenderewiczówna Apolonia, Oziębłowska Katarzyna, Dębicka Janina, Janicka Julia, Popowiczówna Marya, Gołogórska Józefa, Wałaszkiewiczówna Emma, Modlówna Helena, Schneiderówna Helena, Piekarska Marya, Karasińska Janina,

Grono powyższe pracuje bezinteresownie, na wydatki niezbędne jak opłacanie służby szkolnej, na nagrody i t. p. udziela miasto rocznie 100 zł. Zarząd główny towarzystwa pedag. 15 zł. Zagórska, przełożona pensyonatu 5 zł.

Po odczytaniu niniejszego sprawozdania i rozdaniu nagród przemówił prof. dr. Gustaw Roszkowski, podnosząc wymownemi słowy pracę i rezultaty nią osiągnięte i wyraził w imieniu miasta uznanie i podziękowanie całemu gronu nauczycielskiemu; my zaś dodamy ze swej strony uwagę, że należałoby, aby instytucya tak pożyteczna, a istniejąca i rozwijająca się korzystnie od lat 18stu nie była pozostawiona wyłącznie usiłowaniom prywatnym i poświęceniu ludzi dobrej woli, lecz by i władze kompetentne zabezpieczeniem jej zająć się zechciały.

Curiosum. Do warsztatów kolejowych w Lincu przysłano z Dux wagon do naprawy. Gdy zaraz po przybyciu tegoż przystąpiono do oglądnięcia go, odkryto wewnątrz wagonu, w kącie pod podłogą gniazdko ptasie, na którem siedziała samica kosa. W gnieździe znajdowało się 5 jaj. Kosy więc zbudowały sobie gniazdko jeszcze w Dux, następnie zaś wraz z wagonem odbyły podróż do Lincu. Robotę około naprawy wagonu postanowiono wstrzymać aż dopóki pisklęta gniazdka nie opuszczą. Po paru dniach wykłuły się pisklęta z jaj i byłto rzeczywiście wzruszający widok, gdy wszedłszy do wagonu zobaczyło się pięć wyciągniętych szyjek z otwartymi dziobkami i matkę spełniającą swe macierzyńskie obowiązki z całą gorliwością, mimo ruchu i hałasu panującego dokoła. Trwało to przez dni parę. Wreszcie pewnego dnia znaleziono gniazdko zburzone; zbrodnicza jakaś ręka wybrała pięcioro, zaledwie puchem okrytych ptasząt. Biedna matka niespokojnie latała około opustoszałego gniazdka, napróżno szukając za swem potomstwem.

Zmarli.

Ks. Grzegorz Turkiewicz gkat. proboszcz w Wybronówce koło Bóbrki zmarł w 80 r. ż. a 48 kapłaństwa.

Ks. Włodzimierz Chylak gr kat. proboszcz w Litynie, koło Drohobycza, autor wielu powieści poseł — zmarł w 57 r. ż. a 27 kapłaństwa.

Andrzej Sieczyński, koncypient adwokacki, zmarł w Przemyślu.

Kazimierz Jastrzębiec Zaykowski zmarł w majątku swoim Czermna w 24 r. ż.

Maksymilian Hantken, prof. geologii na uniwersytecie budapeszteńskim zmarł w Peszcie.

Dzieje kawiarń i kawy.

I.

Kto dziś uwierzyłby, że kawa, tak rozpowszechniony obecnie napój, ongi przed laty, srogie znosiła prześladowania, że zabraniano sprzedaży jej po kramach i karano znajdujących w niej upodobanie. Świadczy o tem świeżo u Plona w Paryżu wydana zajmująca bardzo książeczka Alfreda Franklin'a, zatytułowana: „La vie privée d'autrefois. Le Cafe, le The et le Chocolat“.

Działo się w r. 1511, w epoce zatem palenia czarownic. Pewnego wieczora *mohtesib* (komisarzem policyi nazwalibyśmy go dzisiaj) Mekki, wychodząc z meczetu, spostrzegł opodal świętego domu Kaaby kilku ludzi, którzy na widok urzędnika śpiesznie pogasili prz świecające im pochodnie i zbiegli pod osłoną zapadającej nocy. Zachowaniem się zbiegów zaciekawiony, *mohtesib* zarządził śledztwo, z którego okazało się, iż ludzie ci zebrali się dla sporządzania nieznanego do tej pory napoju. Zwano go „*Khawa*“, a otrzymywano z ziarn owocu, niedawno temu z Yemenu sprowadzonego do stolicy Proroka.

Napój ten zdawał się mieszkańców Mekki o szał przyprawiać. Mężczyźni i kobiety gromadzili się wspólnie po sprzedających kawę kramach i przy muzyce, tańcach i grze w szachy, która sporo kosztowała pieniędzy, spijali ją namiętnie, o bożym zapominając świecie.

Mohtesib zwołał tedy radę luminarzy miast, kapłanów, lekarzy i prawników, na której po długich sporach uchwalono edykt, zakazujący sprzedaży i używania nowego napoju, „jako oszałamiającego zmysły i osłabiającego umysł“. Mohtesib gorliwie zajął się wykonaniem zapadłego wyroku, zamknięto kramy z kawą, a zapasy jej, których nawet po domach prywatnych szukano, spalono publicznie na stosie.

A jak często bywa, tak i tym razem gwałtowne owe środki nie na wiele się przydały. Po dwóch dziesiątkach lat użycie kawy w Mekce wzmogło się znowu do tego stopnia, iż musiano powtórzyć zakaz sprowadzania jej. Po 20 znowu latach zakaz ten ogłoszono po raz trzeci, ale wtedy już, w r. 1555, kawa dotarła do wrót zachodu. Powstały w czasie tym w Konstantynopolu dwie pierwsze kawiarnie: jedna niejakiego Ehema z Damaszku, druga Hakena, obiedwie ze względnym urządzone komfortem, zaopatrzone w wygodne dokoła ścian sofy. Zrazu uczęszczały do nich wybiórki jeno społeczne, zwolna jednak jęło się tu gromadzić towarzystwo lepsze. Picie kawy urozmaicano grą w szachy i triktraka, później wygłaszano w nich nowo pojawiające się utwory poetyczne i rozprawiano nad kwestyami literackiemi i innemi.

Powodzenie zakładów wymienionych zwróciło wreszcie uwagę muezinów, ulemów, derwiszów itp., którym popularność ich solą była w oku, wymogli zatem na Amuracie III. rozkaz zamknięcia kawiarń.

I sułtan wszakże nie przemógł kawy, niebawem kawiarnie pojawiły się w stolicy znowu, a wzbronione raz jeszcze przez jednego z wezyrów, w ośm lat później pod rządami Mustafy II. zakwitły na nowo pod egidą nałożonego na kawę podatku, podatku, poważne kasie sułtańskiej przynoszącego dochody.

Z Konstantynopola zawędrowała kawa w wygodnych karocach jednego z nadzwyczajnych ambasadorów sułtańskich aż do stolicy Francyi. Dyplomata wiozący własnoręczne pismo padyszacha do Ludwika XIV-go panów i damy dworu francuskiego przyjmował u siebie kawą. Wykwintni goście ambasadora krzywili się zrazu, biorąc do ust gorzki, nieznany im napój, pałac wszakże ambasady, urządzony z przepychem wschodnim, pełen przepięknych niewolnic, nęcił za nadto, aby się miano od odwiedzania go niesmacznym napojem odstręczać. Zresztą kawałek cukru, wrzucony do kawy, podawanej w oryginalnych filiżankach japońskich, łagodził smak jej i oto niebawem zaczęto ją przyrządzać i u siebie.

Oczywiście na razie napój to był prawie wcale dla szerszego ogółu niestępny. Holendrzy nie zaaklimatyzowali jej jeszcze na Martynice. Posiadali ją jedynie niektórzy kupcy marsylijscy, a sprzedawali ją funt po 80 fr. Egipt, Smyrna wyczekiwały jeszcze na obstalunki. Ale już we 20 lat po odwiedzinach ambasadora Solima Agi na dworze francuskim płacono funt kawy w Paryżu po 35 *sous*. Od tej pory stała się ogólnie znanym napojem, na dorocznych jarmarkach w St. Germain, gdzie ją sprzedawano u t. zw. „*limonadiers*,“ w budach, odpowiadających dzisiejszym „sodówkom.“ Po domach używano jej często, zakłady jednak kawiarniane powstawały wprawdzie, ale do r. 1677-go stale zakorzenić się nie zdołały.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w teatrze letnim po raz czwarty „Dziesięć dni w Pireneach“, podróż spacerowa w 5 aktach a 9 odsłonach, przez Pawła Ferriera, muzyka L. Varney'a.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą: Na przyszły poniedziałek wyznaczoną była przed trybunałem państwowym rozprawa na zażalenie magistratu bialskiego przeciw galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu z powodu, że tenże nakazał magistratowi przedkładać służbowe sprawozdania w języku polskim. Dezygnowany do tej rozprawy zastępca Wydziału krajowego adwokat Kornfeld otrzymał wczoraj z trybunału państwowego zawiadomienie, że magistrat bialski przez swego zastępcę adwokata Mengera cofnął zażalenie. Drugie, w tej samej sprawie do trybunału administracyjnego wniesione zażalenie nie zostało, o ile wiadomo, dotychczas cofnięte.

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem cesarza narada gabinetowa, na której finalnie załatwiono projekt tak zwanej ustawy trutnowskiej.

Wkrótce ma być zwołane zebranie konserwatywnych wielkich właścicieli czeskich dla omówienia obecnego położenia politycznego.

Na wczorajszem posiedzeniu stałej komisyi karnej Izby posłów rozprawiano nad §. 40. ustawy, wprowadzonej do kodeksu karnego. — Mocą tego paragrafu miałby minister sprawiedliwości, tudzież minister spraw wewnętrznych prawo oddawać dowolnego rodzaju przekroczenia pod orzeczenie starostw i gmin.

Polscy członkowie komisyi, pp. Piniński, Lewicki, E. Abrahamowicz i Płażek, widząc niebezpieczeństwo takiego postanowienia, szczególnie ze względu na przekroczenia polityczne, zebrali się w piątek na poufną naradę, na której postanowili z całej siły zwalczać to postanowienie. Jakoż na wczorajszem posiedzeniu hr. Piniński, imieniem wszystkich polskich członków komisyi i po obszernem umotywowaniu, wniósł odesłanie tego paragrafu napowrót do subkomisyi. Pp. Ferjanczic, Schorn, Żaczek i Pergelt, przychylając się w całości do tych motywów, zażądali zupełnego skreślenia tego paragrafu. Za zatrzymaniem go, pró z komisarza rząd. Kralla, przemawiali tylko liberały (!) Kopp i Bareuther. — W głosowaniu uchwalono 13 głosami przeciw 2 zupełne wyrzucenie paragrafu 40.

W dyecezyi lubelskiej uwięziono przed dwoma tygodniami czterech kapłanów, mianowicie dwóch dziekanów i dwóch proboszczów, z powodu jakoby z ich parafij wydane podobno zostały metryki chrztu osobom pochodzącym z unitów, albo których rodzice lub dziadkowie, lubo łacinnicy i Polacy, chrzczeni byli w cerkwi unickiej. Z tego powodu uwięziono już dawniej kilku organistów i osadzono w X. pawilonie cytadeli warszawskiej. Ks. Przeździecki, zakonnik Paulin z Częstochowy, u którego odbyła się ścisła rewizya 7. maja r. b., został przez Hurkę suspendowany od kazań i słuchania spowiedzi, do czego ma prawo tylko władza duchowna.

Urzędowy niemiecki *Reichsanzeiger* podaje następujący zupełny wynik wyborów do rajchstagu: 74 konserwatystów, 24 kandydatów stronnictwa rzeskiego (wolno-konserwatystów), 50 narodowo-liberalnych, 12 członków związku wolnomyślnego. 24 kandydatów wolnomyślnej partyi ludowej (richterowskiej), 11 członków południowo-niemieckiej partyi ludowej, 96 członków centrum, 7 welfów, 44 socyalnych demokratów, 16 antisemitów, 19 Polaków, 9 luźnych, 1 Duńczyk, 7 „protestujących“ Alzatczyków i 3 Alzatczyków, którzy się oświadczyli za projektem wojskowym, 2 bawarskiej partyi włościańskiej, 1 partyi ligi rolników.

Konserwatyści zyskali zatem 6 nowych mandatów, partya rzeska 6, narodowo-liberalni 8, południowo-niemiecka partya ludowa 1, socyalni demokraci 8, Polacy 2, antisemici 10, luźni 3. Natomiast stracili: związek wolnomyślny i wolnomyślna partya ludowa razem 32 mandatów, centrum 9, welfowie 3.

Na onegdajszem posiedzeniu pruskiej Izby posłów przyszedł pod obrady wniosek posła duńskiego Lassena, żądający zaprowadzenia nauki języka duńskiego w szkole i udzielania dzieciom duńskim nauki religii tylko w języku ojczystym. Wniosek ten poparł gorąco od Koła polskiego p. Stanisław Motty, który położył nacisk, iż Duńczycy nie potrzebują wcale prosić lub żebrać o kilka godzin nauki języka duńskiego, bo mają prawo żądać tego. Bez odgłosu wszakże przeszły tak słowa p. Mottego, jak członka centrum, posła Letochy i końcowy wywód posła duńskiego Johannsena, który oświadczył, że corocznie powracać będą Duńczycy z powyższym wnioskiem do sejmu, aż będzie ludności duńskiej (w Holsztynie i Szlezwiku) wymierzoną sprawiedliwość. Izba wniosek ten odrzuciła.

Na temże posiedzeniu przyjęła Izba także przeciw głosom centrum, stronnictwa wolnomyślnego i Koła polskiego zmodyfikowaną przez Izbę panów reformę wyborczą.

Köln. Ztg. donosi z Belgradu, że królowa Natalia w liście do króla Aleksandra odradzała mu podniesienie oskarżenia przeciw poprzedniemu liberalnemu gabinetowi. Tej samej treści pismo przesłać miał również car. Król Aleksander wyjedzie za trzy tygodnie za granicę, gdzie spotka się z ojcem

Donoszą z Konstantynopola: W sprawie kroków, poczynionych w ciągu ostatnich dni u sułtana względem wyjednania zmiany w wyroku, zapadłego w procesie Armeńczyków, nadeszły dalsze wiadomości, a mianowicie, że starań tych nie przedsięwzięli osobiście ambasadorowie, oraz że odnośne przedstawienie przyjęte zostało łaskawie przez sułtana.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 30. czerwca. Według doniesienia *Politische Correspondenz*, cesarz uda się dnia 2 lipca b. r. najpierw do Gasteinu, a potem do Ischlu.

Dziś był na audyencyi pożegnalnej ambasador angielski p. Paget i wręczył swe listy odwołujące, zaś nowomianowany angielski ambasador Monson wręczył cesarzowi swe listy uwierzytelniające.

Dziś po południu przyjmował cesarz na prywatnej audyencyi ambasadora Descraisa.

Dziś w ministeryum spraw zewnętrznych odbyła się ratyfikacya traktatu handlowego i ugody w sprawie ochrony przed zarazą bydła domowego, zawartych między [illegible] a Serbią.

Berlin d. 30. czerwca. Pyrmasens (w południowych Niemczech) wybuchły groźne zaburzenia. Robotnicy bez zajęcia splądrowali wszystkie piekarnie i piwiarnie.

Berno (w Szwajcaryi) d. 30. czerwca. Sesyę zgromadzenia związkowego zamknięto. Nowe wybory odbędą się w październiku.

Wiedeń d. 1. lipca. Prezydent delegacyi austryackiej ks. Windischgraetz otrzymał godność tajnego radcy.

Wczoraj odbył się w hotelu Imperial bankiet pożegnalny członków stałej komisyi podatkowej Izby posłów. Ponieważ było to zebranie prywatne, przybyli przedstawiciele wszystkich znaczniejszych stronnictw Izby posłów. Toasty wnosili pp. Dawid Abrahamowicz, minister Steinbach, Beer, Byk, Dipauli, Czecz, Włodz. Gniewosz, Menger, Wildauer.

Praga d. 1. lipca. Wczoraj odbyło się na Zofinie zgromadzenie nowomiejskiego klubu młodoczeskiego, na którem rozprawiano nad kwestyą, jakby Plenerowi przeszkodzić w wstąpieniu na ziemię czeską. Zebranie było tak burzliwe, że je komisarz policyjny rozwiązał.

Monachium d. 1. lipca. Na jakąś nową epidemię (o której wczoraj doniósł nasz telegram) w przybocznym pułku zachorowało 324, umarło 17. Jakkolwiek zaprzeczano, jakoby przyczyną były konserwy wojskowe, a że powody są tylko miejscowe, donoszą o takich samych zasłabnięciach załogi w Fürstenfeldbruck.

Bern szwajc. d. 1. lipca. Ratusza i gmachu rządu szwajcarskiego strzeże wojsko, ponieważ zachodzi obawa zamachów dynamitowych ze strony anarchistów.

Paryż d. 1. lipca. Carnot odjechał z rodziną do Marly. Na odjezdnem publiczność wyprawiła mu wielką owacyę na dworcu kolejowym.

Jak Izba posłów tak i senat przyjął konwencyę handlową z Rosyą. Minister spraw zagr. Develle oświadczył, iż Rosya przyrzekła karać podrabianie francuzkich marek kupieckich i fabrycznych. Rząd spodziewa się, że podobnie korzystny traktat handlowy uda się zawrzeć ze Stanami Zjednoczonemi.

Izba posłów odrzuciła wniosek z powodu posuchy żądający zniesienia cła od kukurudzy, owsa i jęczmienia.

Sofia dnia 1. lipca. Dziennik urzędowy ogłasza spis 185 zbrodniarzy, między tymi wielu politycznych, ułaskawionych z okazyi wesela księcia.

Na recepcyę u księstwa przybyło około 600 osób zaproszonych. Z ciała dyplomatycznego nikogo nie zaproszono.

Rzym d. 1. lipca. Papież przyjmował wczoraj biskupów ze Wschodu.

Półurzędowa „Ajencya Stefani“ oświadcza na mocy upoważnienia, że szerzona z umysłu pogłoska o wypowiedzeniu łacińskiej unii monetarnej żadnej zgoła niema podstawy.

Londyn d. 1. lipca. Izba posłów przyjęła wniosek Gladstona względem przyspieszenia obrad nad homerulem.

Hamburg d. 1. lipca. Według prywatnych doniesień z Friedrichsruhe, ma się ks. Bismark bardzo źle.

Frankfurt d. 1. lipca. Według belgradzkiej depeszy *Frankf. Ztg.* król Aleksander zjedzie się z ojcem swoim Milanem w lipcu, zapewne w Niemczech południowych koło Frankfurtu.

Bruksela d. 1. lipca. W Izbie posłów zapowiadano interpelacye, co rząd uczynić zamierza w razie wypowiedzenia łacińskiej unii monetarnej (Belgia, Francya, Szwajcarya, Włochy), tudzież wobec zniżki srebra, spowodowanej z Indyj. Minister prezydent upraszał aby ze względów międzynarodowych interpelacye te odłożono, i dodał, że międzynarodowa konferencya monetarna za dwa miesiące znowu się zbierze w Brukseli. Stany Zjednoczone już prosiły Belgię o zwołanie tej konferencyi.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze.

W dniu 4. i 5. lipca odbędzie się w Krakowie walne zgromadzenie Towarzystwa Kółek rolniczych, które stale się rozwija. Wydane obecnie sprawozdanie za r. 1892 wykazuje, że istnieje dziś 825 Kółek rolniczych w 1.145 gminach. Wszystkie Kółka rolnicze, które zarządowi głównemu wykazały swoich członków zwyczajnych, liczą ich razem 39.460. Cyfra ta zwiększa się i dosięga 39.780, skoro uwzględnimy należących do Towarzystwa 6 członków założycieli i 316 członków wspierających.

W organizacyi Towarzystwa poważne miejsce zajmują Zarządy powiatowe, których jest dotąd 27 należycie zorganizowanych. Tam gdzie tych zarządów dotąd nie ma, zastępują je powiatowi delegaci, których zarząd główny mianował w roku 1892 w powiatach grybowskim, jarosławskim, podhajeckim, ropczyckim, sokalskim i złoczowskim.

Przechodząc do szczegółów organizacyjnych, sprawozdanie zwraca uwagę na czytelnie i księgozbiorki, istniejące przy „Kółkach rolniczych“. W sprawozdaniach swych wykazały Kółka, iż mają u siebie ogółem 53.122 książek, z czego 8.998 przypada na rok 1893. Niezależnie od tego „Kółka rolnicze“ miały w roku ubiegłym łącznie 2.145 przeróżnych czasopism ludowych, niektórym zaś Kółkom przysyłano także pisma codzienne, w Krakowie i Lwowie wydawane. Ruch w czytelniach Kółek wedle zgodnych sprawozdań zarządów był bardzo ożywiony, a ochota do czytania czasopism i książek u członków tak dalece wzrasta, że nie mogąc ich dostatecznie zadowolić, czytelnie w r. 1892 coraz częściej nowych książek się dopraszały. W wielu Kółkach rolniczych czytelnie mają po kilkaset książek. Wzorem pod względem organizacyi i sumiennego prowadzenia może być czytelnia Kółka w Kańczudze, zostająca pod zarządem ks. Jana Kudły. Zarząd główny w wyborze książek dla „Kółek rolniczych“ zwracał uwagę przedewszystkiem na najodpowiedniejsze dla ludu, jak pochodzące z wydawnictw „Macierzy polskiej“, Komitetu dziełek ludowych we Lwowie, Udzieli i Pallana, tudzież nadające się do tego wydawnictwa poznańskie i warszawskie. Nadto redakcya *Przewodnika Kółek rolniczych* dokładnie podawała wskazówki, odnoszące się do książek przystępnie i pouczająco dla ludu napisanych. Niezależnie od tego lustratorowie zwiedzając Kółka wglądali w ich czytelnie i objaśniali, jakie książki dla nich byłyby wskazane.

Nasion i maszyn rolniczych sprowadziły w roku ubiegłym Kółka rolnicze za łączną sumę 14.669 zł. 15 ct. Niezależnie od tego od założenia po koniec 1892 roku sprowadziły Kółka rolnicze sztucznych nawozów za 111.200 zł. Cyfry te dają poważne świadectwo rozwojowi i znaczeniu Towarzystwa.

Lustracye gospodarstw włościańskich oddają Kółkom rolnicym ważną usługę i wpłynęły w wielu miejscach na ulepszenie tychże gospodarstw. Zarząd główny poruczył wykonanie tej czynności ośmiu nauczycielom rolnictwa, którzy przeprowadzili lustracye ogółem w obrębie 25 powiatów 317 gminach.

Nie poprzestając na tem, Zarząd główny przystąpił w tym roku do przeprowadzenia lustracyj administracyjnych, mających na celu rozpoznanie organizacyi w Kółkach rolniczych, uregulowanie ich zarządów, szczególnie w czytelniach i sklepikach, tudzież rozpoznanie warunków organizacyi zarządów powiatowych w rozmaitych okolicach kraju. Lustracye takie są pod wielu względami bardzo pożądane. Domagano się ich niejednokrotnie na dawniejszych dorocznych zgromadzeniach. Toż nie wątpimy, że one i na przyszłość nie ustaną, lecz ujęte w pewien system, przeprowadzane będą stale w całym kraju.

Niezwykle ruchliwą, a wielce pożyteczną i skuteczną działalność rozwinęły Kółka rolnicze w roku 1892 w kierunku zakładania sklepików chrześcijańskich. Liczba ich wzrosła w tym roku do 600. Sklepiki te, jak wiadomo, zaopatrują na miejscu ludność w różne artykuły do codziennego użytku potrzebne, częstokroć w towar lepszy i tańszy, oraz ułatwiają zbycie własnych produktów, chronią od niesumiennych i wyzyskujących handlarzy i zresztą odciągają członków od tracenia czasu po targach i jarmarkach z pożytkiem dla zdrowia i kieszeni. Nic dziwnego, że włościanie pociągani temi licznemi korzyściami sklepików, z całym zapałem i niezwykłą energią i wytrwałością dążą do zaprowadzenia przy Kółku sklepiku, co w roku 1892 nieomal przy każdem nowo zawiązanem Kółku rolniczem miało miejsce.

Na podstawie sprawozdań z Kółek rolniczych stwierdzono obrót w sklepikach od 1.000 do 40.000 zł.. a kapitał włożony obraca się do 80 razy rocznie. Rezultaty z sklepików tak materyalne, jak i moralne są ogromne, a zauważyć się godzi, że zyski z nich obracane bywają na zaspokojenie różnych potrzeb Kółek rolniczych, tudzież na cele powszechne gminy, lub parafii. Z funduszu pożyczkowego w kwocie 15.000 zł. uchwalonego przez sejm dla handlowo-przemysłowej działalności Kółek rolniczych. przyznał Wydział krajowy w r. 1892 na wniosek zarządu głównego pożyczki wysokości od 100 do 500 zł. ogółem 16 sklepikom w łącznej kwocie 46.511 zł.

Czyniąc zadość dawno już odczuwanej potrzebie, wypełniając brak książki, któraby nietylko pouczała o prawnych formalnościach przy zakładaniu sklepików, ale i służyła za wzór do ich prowadzenia, zarząd główny powierzył napisanie takiej książki dr. Franciszkowi Stefczykowi, profesorowi szkoły rolniczej w Czernichowie. Jest ona już w druku i nosi napis „Poradnik handlowy dla użytku sklepów „Kółek rolniczych“ i w ogóle handlu mięszanych towarów“.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 1. lipca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·25 do 219·25. Kolej Lwow.-Czern.-Jassk. po 200 zł. w. a. 256 — do 259 —. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. —.— do 215.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 41 lat. 101·20 do 101.90. 5% z 10% prem. 110.10 do 110.80, 4½% los. w 50 lat. 100·00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98.50 do —.—, 4% los. w [illegible] lat 98·25 do —.—. 4½% los. w 52 l. 100·00 do 100·70 5% los. w 56 latach 98·50 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4½% 98·05 do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 1 2·25 do —.—. Kom. banku krajowego 5%, w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 102·25 do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6%, w. a. 105·00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·40 do 101·10, 4% 96·20 do —.—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·20 do 9[illegible]·90.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 39·50 do 41·50.

Waluty: Dukat cesarski 5.80 do 5.90. Napoleondor 9.75 do 9.85. Półimperyał rosyjski 9·9 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.30·0 Rubel rosyjski papierowy 1.29·00 do 1·30·50 100 marek niemieckich 60·10 do 60·70

Wiedeń d. 1. lipca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 97·55, srebrna 98·00, austr. koronowa 96·85, złota 117·85, węg koron. 94·55 złota 116·00.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 258·00 Północnej 2855.— Państwowej 306·75, Północno-zachod. 237·00, Węg. półn.-wschod. —.—, Południowej (Lombardy) 103·25, arc. Albrechta (za 200) 96.00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185·00 Kołomyjskich (za 200) —.—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 988 —, anglo-austr. 151·00, Länderbanku 246·00 Unionbanku 251·12, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 135·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 575, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —.— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 118·00 Żiwnostenska banka 116.50. Kredyty austr. 334·00 Kredyty węg. 409·00.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·90 bukow. propin. 102·50. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 96·16.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18·40, węg. Czerw krzyża 13·00, Bazylika —.—, Krakowskie 23·50 Stanisławowskie 40·—. Tureckie 49·50.

Waluty: Ruble papier. 129·25 20-markówki 12·07, 20-frankówki 9·81, sovereings 12·29, tureckie liry złote 11·07 100 markówki 60·40, włoskie 100 lirówki 46·70.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 1. lipca. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 8.50 do 8·90. Żyto gotowe 6.30 do 6.60 Owies obroczny 6.50 do 6·80. Jęczmień 5·25 do 5·80. Rzepak 13·00 do 13·50 Groch 5.75 do 6·75. Wyka 5·50 do 5·80 Bobik 5·50 do 5·80. Hreczka 8.00 do 9·00, Kukurudza stara 6·00 do 6.20, nowa 0·00 do 0·00 Chmiel 80· do ·85—. Anyż 34 do 38.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 13·75—14.00.

Z powodu braku paszy zagranicą artykuły pastewne jak wyka, bobik, owies, jęczmień, groch niemniej słoma i siano bardzo poszukiwane. Co do pszenicy i żyta usposobienie słabsze, zwłaszcza co do żyta, którego zbyt do Morawii, Szląska i Czech utrudniony z powodu silnej konkurencyi produkcyi węgierskiej.

Co do spirytusu stagnacya zupełna — ceny więcej nominalne

Bank Rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na pszenicę banatkę oryginalną i krajowej produkcyi, oraz na wszelkie inne gatunki pszenicy i żyta, niemniej na nawozy sztuczne o gwarantowanej zawartości składników chemicznych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparza.

Kraków 30. czerwca.

Z powodu utrudnionego odbytu na mąkę młyny tutejsze posiadają na składach znaczne zapasy i obecnie ograniczają się w mlewie, a przez to warunki odbytu coraz stają się trudniejsze. Pomimo to targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu dość dobrem, a to dlatego, że jęczmień i owies na wywóz kupowano chętnie, więc popyt w tym kierunku i na inne produkta oddziałał pomyślnie. Ceny pszenicy utrzymały się. Żyto sprzedawano cokolwiek taniej.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9·15, czerwoną 8·75 do 9·25, żółtą 8·75 do 9·25; żyto 7·— do 7·40 złr.; jęczmień browarny 6.30 do 6·65 złr., na kasze 6·30 do 6·40 złr.; owies 7·25 do 7·60 zł.; rzepak —.— do —.— złr.; koniczynę czerwoną — do —, białą — do — złr., wszystko za 100 kilogramów

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń d. 1 lipca (telegr). Pszenica na maj-czerwiec 0·00, na jesień 8·42, żyto na jesień 7·32, owies 6·92.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1. lipca.

Hotel Imperial. H. Vetter z Wiednia, hr. Romer z Krakowa, hr. K. Czosnowski z Wołynia, mrgr. Gordon Hołobutów, Kleile z Hruszowa, P. Henisz z Hruszowa, hr. Dobrzeński z Tarnowa, M. Scazighino z Przewoziec, B. Horodyski z Wasilkowic, K. hr. Komierowski z Rożniatowa, J. hr. Żeleńska z Krakowa, R. Rosensztock ze Skałatu, M. Makomaska z Wołynia, dr. Volter z Tłumacza, W. Gołębski z Krasnolesia, E. Torosiewicz z Brodków.

Stan powietrza. Przez całą prawie dobę padał deszcz.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę dnia 2. lipca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły słaby (2).

Średnia temperatura doby podniesie się do +18°C., niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogod.

Jutro, dnia 3. lipca. św. Heliodor — św. Julyana.

L. 27.394. 4065

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2. sierpnia b. r.** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem

we Lwowie, dnia 23. czerwca 1893.

Grott.

L. 2514/93. 4612

OBWIESZCZENIE.

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia należącej się Samuelowi Auerbach i Fischlowi Reiss od spadkobierców Osiasza Weintrauba sumy 6500 zł. w. a. znp. przedsięwzięta zostanie przymusowa jawna sprzedaż w drodze licytacyi majętności tab. Snowicz objętej wyk. hip. l. 228 tudzież majętności tab. Czyżów objętej wyk. hip. l. 205 w dwóch terminach a to:

dnia 17. lipca 1893
i dnia 21 sierpnia 1893

zawsze o godzinie 10 rano w tusądowem zabudowaniu.

Cenę wywołania stanowi wartość majętności Snowic w kwocie 179.969 zł., zaś wartość majętności Czyżów w kwocie 5896 zł. w. a. wypośrodkowane zaś wadyum dla Snowicza kwotę 17.500 zł., zaś Czyżowa 500 zł.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpić może tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, na drugim zaś terminie także niżej ceny wywołania jednak nie niżej ½ części z ceny wypwołania.

Resztę warunków licytacyjnych wyciąg hipoteczny i protokół opisania i ocenienia tych majętności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla niewiadomych z nazwiska i miejsca pobytu wierzycieli, którzyby po dniu 4. lutego 1893 do hipoteki weszli i tych, którymby z jakichkolwiek powodów uchwała dozwalająca licytacyę doręczoną być nie mogła ustanawia się kuratora w osobie dr. Wittlina adwokata w Złoczowie.

Złoczów 13. maja 1893.

C. k. koleje państwowe.

Ruch pociągów kolejowych

według zegara lwowskiego obowiązujący z dniem 1. czerwca 1893.

Do Lwowa przychodzą z

	Pociąg Pospieszny		Pociąg Osobowy		
Krakowa	3·08	6·01	9·36	6·26	9·41
Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. lipca do włącznie 31. sierpnia)			9·36		
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów					9·41
Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 2?. czerwca 15. września)		6·01			
Muszyny-Krynicy przez Stryj			9·06	1·08	
Nadbrzezia i Tarnobrzega				6·36	
Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·48	10·02	9·46	6·21	
Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·34	9·46	9·21	5·55	
Suczawy	10·11		7·59	12·51	7·11
Kimpolunga	10·11		7·59		
Radowce	10·11		7·59		7·11
Berhometu n. S. i Czudyna	10·11				
Nowosielicy	10·11				7·11
Słobody rungurskiej kopalni					7·11
Husiatyna przez Halicz	10·11		7·59		
Buczacza przez Halicz				12·51	
Bełzca				5·26	
Sokala			8·16	5·26	
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)			9·06	1·08	
Stryja			9·52		
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj			2·38		

Ze Lwowa odchodzą do

	Pociąg Pospieszny		Pociąg Osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów		10·41			
Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. lipca do włącznie 31. sierpnia)					7·36
Muszyny-Krynicy przez Tarnów			5·26		
Muszyny-Krynicy przez Stryj				8·01	
Nadbrzezia i Tarnobrzega		10·41	5·26		
Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego	6·44	3·20	10·16	11·11	
Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze	6·54	3·32	10·40	11·33	
Suczawy	6·36		10·36	3·31	10·56
Buczacza przez Halicz				3·31	
Husiatyna przez Halicz	6·36				10·56
Słobody rungurskiej kopalni			10·36		10·56
Nowosielicy	6·36				
Berhometu n. S. i Czudyna	6·36				
Radowce	6·36		10·36		10·56
Kimpolunga	6·36			3·31	
Sokala			9·56	7·21	
Bełzca			9·56		
Borysławia przez Stryj			7·21	10·26	
Ławocznego (Munkacza, Serencza, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)			7·21	8·01	
Stanisławowa przez Stryj			10·26	8·01	
Skolego i Chyrowa przez Stryj			10·26		
Stryja			3·41		

UWAGA. Godziny drukowane **grubemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6·02 wieczór do godziny 5 minut 59 rano. **Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym** są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wydaje w myśl §. 97, 98 i 99 statutów Towarzystwa celem ściągnięcia wszystkich w obiegu będących

4½% Listów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

151,136.000 koron = 75,568.000 zł. w. a. imiennej wartości

4% 56-letnich Listów zastawnych

z kuponem bieżącym od dnia 1, lipca 1893, które to listy zastawne w całości objęte zostały przez konsorcyum- na którego czele stoi c. k. uprzyw. austryacki Bank dla krajów koronnych.

Skutkiem tego wypowiada Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego niniejszem w myśl §. 25. statutu Towarzystwa wszystkie obecnie jeszcze w obiegu będące 4½% listy zastawne i wzywa posiadaczy tychże listów, ażeby takowe albo pod warunkami przez konsorcyum ogłosić się mającymi, na 4% listy zastawne skonwertowali, albo też wypowiedziane listy zastawne na dniu 31. grudnia 1893 roku w kasie Towarzystwa we Lwowie przedłożyli i przypadającą za nie gotówkę odebrali.

Wedle §. 25. statusu Towarzystwa ustaje z powyższym dniem dalsze oprocentowanie 4½% listów zastawnych.

We Lwowie 27. czerwca 1893.

Prezes: Zygmunt Dembowski m. p. *Dyrektor: Franciszek Rozwadowski m. p.*

Na podstawie powyższego ogłoszenia podaje się do wiadomości posiadaczy 4½% listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, **że wymianę tychże na 4%, 56-letnie listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego uskuteczniają**:

w Wiedniu: C. k. uprzyw. Austryacki Bank dla krajów koronnych.
„ Pradze: Czeski Bank Związkowy,
„ „ Živnostenska Banka pro Cechy a Morawu.
„ Gracu: Dom Bankowy E. C. Mayer & Cie.
We LWOWIE: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,
„ „ Galicyjski Bank kredytowy,
„ „ Galicyjska Kasa Oszczędności,
„ „ C. k. uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny,
„ „ Bank krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z Wielk. księstwem Krakowskiem,
„ „ Dom bankowy Sokal i Lilien,
„ „ „ „ August Schellenberg i Syn,
„ „ „ „ Goldstern & Löwenherz.
w KRAKOWIE: Towarzystwo wzajemnego kredytu,
„ „ Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego,
„ „ Powiatowa kasa oszczędności jako zastępstwo Banku krajowego,
„ „ Dom bankowy Blau i Epstein,
„ „ „ „ August Raczyński,
„ „ „ „ Albert Mendelsburg.
w CZERNIOWCACH filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipoteczn.
w KOŁOMYI Spółka handlowa rolniczo-przemysłowa jako zastępstwo Banku krajowego.
w NOWYM SĄCZU Kasa zaliczk. jako zastępstwo Banku kraj.
„ „ Dom bankowy A. Nebenzahl.
„ PRZEMYŚLU: Towarzystwo zaliczkowe rolne jako zastępstwo Banku krajowego.
„ „ Dom bankowy Leopold Süsswein.
„ RZESZOWIE: Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe jako zastępstwo Banku krajowego.
„ „ Dom bankowy: Matzner i Holzer.
„ STANISŁAWOWIE: Bank zaliczkowy jako zastępstwo Banku krajowego.
w TARNOPOLU: Filia c. k. uprz. galic. akc Banku hipotecz.
„ „ Powiatowy Bank zaliczkowy jako zastępstwo Banku krajowego.
„ TARNOWIE: Towarzystwo zaliczkowe jako zastępstwo Banku krajowego

a nadto wszystkie niewymienione tu miejsca gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego, które to zastępstwa pośredniczą w wymianie listów zastawnych między stronami a Bankiem krajowym.

Zgłoszenia do wymiany przyjmowane będą począwszy **od 6. do 20. lipca b. r.**

Wszystkie 4½% listy zastawne muszą w arytmetycznym porządku podług seryi i numerów skonsygnowane, w naturze do konwersyi być przedłożone. Wyjątek stanowią:

1. 4½% listy zastawne winkulowane, co do których przedłożyć należy obok konsygnacyi odnośny arkusz płatniczy na kupony i
2. 4½% listy zastawne w depozytach sądowych się znajdujące, które wystarczy w terminie powyżej zakreślonym zgłosić w galicyjskim Banku kredytowym przy dołączeniu odpowiedniej konsygnacyi i dla wymiany których pozostawia się czas do 15. września rb.

Wymiana odbywa się w ten sposób, że posiadacz 4½% listu zastawnego otrzyma za każde 100 zł. listu zastawnego z kuponem płatnym 31 grudnia 1893 r. 100 zł. w 4% 56-letnim liście zastawnym z kuponem płatnym 31 grudnia 1893, oraz dopłatę w gotówce w kwocie

złr. 1 centów 75 w. a.

Ponieważ 4% listy zastawne nie są jeszcze wygotowane przeto przedkładane do konwersyi 4½% listy zastawne będą tymczasem odpowiednio ostemplowane i stronom zwracane, arkusz zaś kuponowy zostanie zatrzymany.

W terminie osobno ogłosić się mającym, nie później jednak jak dnia 31. października 1893 wydawane będą za ostemplowane listy. 4% listy zastawne z odnośnymi kuponami a to w tych samych miejscach w których zgłoszenie do wymiany nastąpiło.

4% listy zastawne wydawane będą w sztukach

po koron 200, 1.000, 2.000, 10.000, 20.000
złr. a. w. 100, 500, 1.000, 5.000, 10.000

Żądaniom stron, w jakich z powyższych kategoryi sztukach listy mają być wydane, w miarę możności zadość się uczyni.

Lwów dnia 27. czerwca 1893.

Galicyjski Bank kredytowy. **C. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych.**

A. Krzysztofowicz

we Lwowie, plac Halicki l. 2

poleca:

Tapety, Materye na meble, **Dywany, Chodniki, Firanki, Portyery, Kapy** na łóżka, **Serwety** itp. przedmioty dla urządzeń pokojowych w wielkim wyborze. 4588

„MARJÓWKA"

Zakład wodoleczniczy koło Lwowa (poczta Lwów).

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych mieszkalnych piętrowych budynków, jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Pyszne spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcyonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd Zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer właściciel. 4583 **Dr. Stanisław Dekański** lekarz kierujący.

Z Wiednia!

dostarcza **najtaniej wszystkiego,** czego kto tylko zażąda i wysyła pocztą lub koleją za pobraniem 4551

ALBIN KRAJEWSKI

Wiedeń IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 51

Zwracam szczególniej uwagę, że utrzymuję **na składzie wszystkie** gatunki **farb, lakierów,** przyborów malarskich do każdego malowania. **Artykuły** techniczne i przemysłowe. **Żaluzje i story** taniej jak wszędzie. **Środki desinfekcyjne. Carbolineum, Naftalinę** przeciw molom i inne środki owadogubne. **Kasy żelazne ogniotrwałe** itd. itd. — **Proszę żądać cennika!**

10 lat stara prawdziwa żytnia wódka bez cukru i bez anyżu

Bałłabanówka

działa zupełnie jak prawdziwy koniak na ustrój ludzki

Butelka duża 90 ct.

poleca handel

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą, w większej ilości koleją. 4587

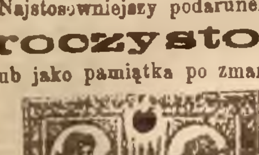
Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na

uroczystości

lub jako pamiątka po zmarłych

4589



Założony w roku 1879.

Portrety naturalnej wielkości z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

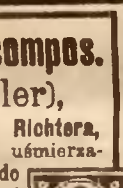
Siegfried Bodascher

Wien, II., grosse Pfarrgasse 6.

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą", jako prawdziwe. — Centralny skład:



Apteka Richtera pod Złotym lwem,

— w Pradze. —

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po złr. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe kretonowe i exfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich, po złr. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po złr 1·40 i 1·60.

Kalesony dla chłopaków po 85, 95, złr. 1, 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 95, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.

Chustki płócienne, tuzin po złr. 3·40.

Kaftaniki letnie od potu, bawełniane i siatkowe, po ct. 60, 90 do zł. 1·40.

Bieliznę letnią wełnianą prof. Jägera, sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej. 4216

PIEGI

itp. usuwa cudownie działający **Balsam kasztanowy** Dr. **Liberta.** Cena 1 złr. 30 ct. 4462

Perfumerya FAUSTA Lwów, Sykstuska

Prospekta gratis.

KONWERSYĘ

4½% listów zastawnych

Galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

na 4607

4% listy zastawne tegoż Towarzystwa

przeprowadzamy

jako miejsce konwersyjne

bez doliczenia prowizyi

AUGUST SCHELLENBERG I SYN

dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie

założony w roku 1851.

Atramenty Leonhardi'ego

są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 4310

Aug. Leonhardi

w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim znakiem ochronnym

c. k. austr. patent Nr. 86039. król. węg. patent Nr. 48274.

Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atracenowy niebiesko-czarny, Wyborny do książek, Alizarynowy zielonawo-czarny, Gallusowy i Pocztowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do aktów i książek. Nieskończenie trwałe, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.

Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atracenowy, Alizarynowy, Atrament ciemno-fioletowy do korespondencyj, Fioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencyj i prowadzenia książek. — Kopiowy „Non plus ultra" daje 4 do 6 kopij. Pożądany dla banków, asekuracyj itp.

Leonhardi'ego Atramenty kolorowe, Autograficzne i Hektograficzne, Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekstrakt atramentowy, farbę do pieczątek i stempli, farbę do kopiowania, kopie do maszyn piszących, atramenty do znaczenia bielizny, kleje płynne i gumy, Woda Labarraque'a do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Rozmaite gatunki laków.

Do nabycia we wszystkich lepszych składach materyałów do pisania w kraju i za granicą.

2 złote i 13 srebrnych medali — 9 dyplomów uznania i listów pochwalnych

Kwizdy płyn restytucyjny

woda do mycia koni. Cena flaszeczki złr. 1·40.

używany **od lat 30 z najlepszym skutkiem** w wielu **stajniach dworskich,** w najlepszych **stajniach cywilnych,** jako **środek wzmacniający po wielkich natężeniach, w zwichnięciach, spieczeniu, w stężeniach ścięgwi i muskułów,** czyni zwierzę wytrzymałem na największe nawet trudy. 4281

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Należy bacznie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie:

Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.

GŁÓWNY SKŁAD:

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem

c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

SZTUCZNE NAWOZY

SUPERFOSFATY — MĄKA PREPAROWANA

FABRYKI

MĄKI KOŚCIANEJ

i wyrobów chemicznych

Romana hr. Drohojowskiego

w Mościskach — Krukienicach

polecają na obecny sezon swoje wyroby po cenach jak najumiarkowańszych i dogodnych warunkach zapłaty.

Cenniki na żądanie franco. 44..

Wszelkie korespondencye uprasza się adresować do Zarządu fabryki w Krukienicach.

MĄKA KOŚCIANA

Zmiana lokalu.

Już dnia 1. Lipca 1893 otwieram

Główny Skład i Handel wędlin

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 18.

narożna kamienica 14 Teatralna, 18 Trybunalska naprzeciw gmachu ck. sądu kraj. obok dotychczasowego mego handlu wędlin pod l. 12 przy ul. Teatralnej **z powodu zamierzonej zmiany lokalu obecnie zajmowanego przezemnie.**

Polecając się i nadal doznawanym dotychczas łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, ręczę za towar jak najlepszej jakości i za rzetelną usługę mego handlu wędlin. Z głębokim szacunkiem 4603

Józef Jankowski.

Allianz

Akcyjne Towarzystwo zabezpieczeń na życie i rent

Wiedeń, I. Hoher Markt 9.

Największa sumienność w wypłacaniu zabezpieczonego kapitału.

Stan zabezpieczeń z końcem roku 1892:

45.424 polis zabezpieczonych na kwotę złr. 9,400.000.

Między temi zabezpieczeń robotniczych:

41.321 polis zabezpieczonych na kwotę złr. 5,540.000.

Zakład przyjmuje

zabezpieczenia

na życie w wszelkich możliwych kombinacyach, za cenę tanią a wielką sumiennością.

Przedewszystkiem zwracamy uwagę na zabezpieczenia robotników, któreśmy w Austryi wprowadzili, a od których pobieramy premje od 5 do 10 centów tygodniowo lub na żądanie miesięcznie. Wszystkich bliższych szczegółów na zapytania stron, jakoteż agentów, udziela

Dyrekcya Tow. „Allianz", Wien, I. Hoher Markt 9.

Obrotnych agentów poszukujemy. 4370

Generalna agencya dla Galicyi we Lwowie, Ossolińskich 12.

Wskutek rozporządzenia odnośnych władz, żeby używać wyłącznie tylko dziesiętnych wag, urzędownie cechowanych, a to pod grzywną złr. 100 — zwracamy uwagę, że mamy na składzie i rozsyłamy **prawdziwe wagi dziesiętne** znanej firmy Buganyi, urzędownie w roku 1893 cechowane, czworograniaste wraz z stemplowanemi ciężarkami, a to pod następującymi warunkami: 4392

waga na kilo:	1000	750	500	250	150	100	50
za cenę złr.:	70	58	48	35	22	18	15

Wagen & Eisenmöbel-Lager

I. Sellerstätte 12, Hofgewölbe rechts, in Wien.

Upraszamy o szybkie zamówienia i 25% zadatku.

40 razy premiowana

FABRYKA PAROWA PIERNIKÓW I SUCHARKÓW

HONORATY CZYŃSKIEJ w Jarosławiu

poleca na sezon wiosenny i letni znakomite swe wyroby, a mianowicie: **Piernik królewski** nadziewany. Pierniki w różnych smakach i gatunkach czysto **miodowe. Pieczywka jarosławskie** wyborne do herbaty i przekąsek. **Abecadło, Honoratki** znakomite deserowe, nadające się do eleganckich przyjęć. **Biszkopty, Biskwity** (Alberty) wyżej cenione jak angielskie.

Cenniki gratis i franco. 4400

Własne składy: LWOW ulica Halicka — KRAKOW Sukiennice, oraz w lepszych handlach korzennych.

Zamówienia uskutecznia się zaraz. — Odprzedającym znaczny rabat.



Najlepsze czernidło na świecie!

FERNOLENDT'a

CZERNIDŁO DO OBUWIA

WIEDEŃ.

Fabryka założona w roku 1835.

Czernidło to nie zawiera witryoleju, daje czarny, **błyszczący połysk,** skórę czyni **trwałą.**

— **Do nabycia wszędzie.** — 4557

Z powodu podrabiań należy bacznie uważać na moje

nazwisko FERNOLENDT.

Fabryka

WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH MAJOLIKOWYCH

w Znaim.



Rudolf Dittmar

SKŁADY:

LWOW

plac Maryacki l. 9.

Wiedeń, I Wallfischgasse 12 — **Praga,** Obstgasse 14.

Grac, Postplatz Nr. 2.

Wyroby z glinki kamiennej (Steingut.)

hygieniczne, do wodociągów i gospodarskie, białe i barwne.

Sztuczne wyroby fajansowe i majolikowe.

WYSTAWA W CHICAGO.

KARTY podróżne do AMERYKI

dostarcza 4375

Niederlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.

I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Znane od r. 1868.

BERGERA

Lecznicze Mydło Smołowcowe.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. Ponieważ nawet zielone opakowanie ulega podrabianiom i naśladownictwu marki ochronnej, przeto prosimy uprzejmie uważać czy w broszurze na przedostatniej stronie znajduje się firma drukarni „J. Feitzingera w Opawie" jako niezawodny znak prawdziwości naszego **wyrobu.**

W **uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli dla codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom: **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. — **Należy** żądać **mydeł Bergera,** gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp., w Opawie (Troppau).

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku. 4344

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.

En detail u pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, Jakoba Belsera, P. Gellhofra, C. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego i Dr. T. Zarzyckiego. *W Brodach* u M. Kulaka i W. Landesberga; *w Czortkowie* u L. Nossa, *w Drohobyczu* u A. Krzyżanowskiego i F. Dobrzyńskiego; *w Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stenzla; *w Kopyczyńcach* w apt. Kedera; *w Przemyślu* u M. Szwarca, J. Lepankiewicza i A. Mańkowskiego: *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego i J. Prona; *w Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Macury i A. Strzemeckiego, *w Stryju* u J. Aichmüllera i K. Jahr, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicyi.

L. 32.742. 4611.

Ogłoszenie

Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem w sprawie poruczenia zastępstw do sprzedaży soli warzonki w mieście Lwowie.

Z dniem 15. lipca b. r. obejmuje Wydział krajowy na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 9. kwietnia 1892 i decyzyi Wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 11. grudnia 1892 L. 40.296 sprzedaż soli warzonki w mieście Lwowie i ustanawia we wszystkich dzielnicach miasta odpowiednią ilość zastępstw, t. j. składów soli, do drobnej sprzedaży.

Składy te poruczone będą kupcom i kramarzom utrzymującym sklepy korzenne, magazyny mąki, wiktuałów, pieczywa, trafiki tytoniowe itp.

Podania o poruczenie zastępstw do sprzedaży soli mają być wnoszone wprost do Biura Zarządu sprzedaży soli przy ul. Trzeciego Maja L. 21, w parterze na lewo, **najpóźniej do godziny 12. w południe dnia 6. lipca b. r.**

Do podania ma być dołączone:

a) świadectwo moralności;

b) dowód ukończenia 24 roku życia;

c) poświadczenie Magistratu co do obecnego sposobu zarobkowania.

W podaniu należy dokładnie podać ulicę i numer domu, w którym lokal sprzedaży soli będzie umieszczony.

Każdy zastępca obowiązany będzie zaraz po zamianowaniu złożyć kaucyę w wysokości 50 zł.

Sól dostawiana będzie każdemu zastępcy na miejsce w ilościach nie mniejszych jak pół centnara metr. (50 topek).

Zastępca obowiązanym będzie stosować się do postanowień i instrukcyi wydanej dla sprzedawców i do norm ustanowionych dla spedytora, któremu będzie powierzona dostawa soli do lokalu sprzedaży.

Za zajęcie się sprzedażą otrzyma każdy zastępca kwotę 2 centów od jednego cetnara metrycznego (100 topek) tytułem prowizyi.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem

We Lwowie dnia 26. czerwca 1893

Zastępca Marszałka krajowego: *Chamiec.* — Członek Wydziału krajowego: *Romanowicz.*

MAGAZYN

J. DREXLERA I SYNÓW

znacznie powiększony

we Lwowie, plac Kapitulny l. 2

założony w roku 1837

poleca 4517

Kompletne wyprawy od najskromniejszych do najbogatszych.
Płótna rumburskie (Langnera i Synów).
Stołowa bielizna (Regenhardta i Raymanna).
Drelichy liberyjne i na materace.
Ręczniki, chustki do nosa.
Bielizna męska.
Bielizna systemu Dr. Jägera i księdza Kneippa.
Schirtingi i Szyfony (Schrolla i Syna).
Weba Kling na bieliznę i prześcieradła.
Flanele, Barchany kolorowe i białe
Satyny i Kretony francuskie.
Pończochy i skarpetki (Michla).
Ceraty i gutaperchy.
Firanki, Chodniki, Portyery.
Dywany angielskie (S. Grossleja).
Kapy na łóżka i stoły, gobelinowe, utrechtowe, wełniane i gobelinowe.
Koce wełniane systemu Dra Jägera i sławuckie. — Koce na konie.
Chustki wełniane damskie.
Owcza wełna, bawełna i wata.
Łóżka żelazne i wkładki druciane.
Łóżka dziecinne z siatkami.

Wielki skład najgustowniejszych i najnowszych materyj na meble.

Dyplom honorowy 1890 Warszawa.

Własnego wyrobu doborowa pościel, kołdry i materace. Poduszki pierzane i wełniane.

Sienniki zwykłe, sprężynowe itp. rzeczy.

Cenniki i próbki na żądanie gratis i franco.

Medal zasługi 1877.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a).